Nr. 66. Kraków, dnia 21 Marca — Niedziela Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmuje
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — **Magazyn** nowości F. A. Gritznera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . **5 złr. — c.**
z odnoszeniem do domu . . . **5 złr. 90 c.**
W państwie austryackiem . . . **6 złr. — c.**
W cesarstwie niemieckiem . . **7 złr. — c.**

miesięcznie zaś:

W miejscu . . . **1 złr. 80 c.**
z odnoszeniem do domu . . . **2 złr. 10 c.**
W państwie austryackiem . . . **2 złr. — c.**
W cesarstwie niemieckiem . . **2 złr. 50 c.**

***Kraków**, 20 marca.*

Uregulowanie całego kompleksu spornych kwestyj bałkańskich, wywołanych wrześniową bezkrwawą rewolucyą rumelijską, natrafiło obecnie w ostatniej chwili, na nieprzewidziane trudności. Z jednej bowiem strony pomimo najusilniejszych nalegań mocarstw nie zmienia Grecya swej wojowniczej postawy — z drugiej znów strony ks. Aleksander bułgarski w chwili, gdy umowa jego z sułtanem miała już być oddaną do sankcyi mocarstw, cofa się, wysłannika swego i pełnomocnika odwołuje ze Stambułu, i podpisu swego dać nie chce. Jeżeli oba te fakta — trwanie Grecyi w wojowniczej postawie i harde ze strony ks. Aleksandra cofnięcie ugody wymieniamy razem, to nie dlatego, jakobyśmy mieli faktyczne, pozytywne dane do twierdzenia, iż między faktami temi istnieje związek przyczynowy. Dowodów na to nie ma — wszakże współczesność tego oporu daje do myślenia. Wracając do sprawy ugody bułgarsko-tureckiej, zapisać należy, iż do tej chwili właściwie nie jest rozstrzygniętem pytanie, kto winien, że ugoda jest w tej chwili zakwestyonowana: czy książę Aleksander — czy car Aleksander? Bułgarya — czy Rosya? Że Rosya gra w tej sprawie grę podwójną, nie ulega wątpliwości. W Konstantynopolu i wobec mocarstw zajmuje ona ściśle stanowisko traktatu berlińskiego, i występuje w roli bezinteresownego obrońcy „prawnych" stosunków, traktatem tym na półwyspie stworzonych. Skutkiem tego też odrzuciła kategorycznie propozycyę, żeby ks. Aleksander był dożywotnim gubernatorem Rumelii Wschodniej, a zatrzymując postanowienie zawartej między sułtanem a ks. Aleksandrem ugody, iż gubernatorstwo księcia trwać ma pięć lat, dodaje punkt, którego w ugodzie nie było, iż odnowienie gubernatorstwa tego na dalsze pięciolecie ma być znowu zależnem od zatwierdzenia mocarstw — co ściśle odpowiada brzmieniu berlińskiego traktatu. Żądała też, żeby równocześnie i statut organiczny rumelijski uległ rewizyi, i żeby dopiero razem z nim ugoda turecko-bułgarska zatwierdzoną została.

Stojąc w ten sposób wobec mocarstw ściśle na stanowisku berlińskiego traktatu, i stąd biorąc motywa do przewlekania ugodowej akcyi — zupełnie inaczej działa Rosya przez swoich agentów w Bułgaryi. Tutaj przedstawia się ugodę między sułtanem a księciem jako zdradę sprawy unii bułgarskiej. Tutaj powiada się, że stan rzeczy, jaki tą ugodą ma być stworzony, bynajmniej unią nie będzie, że Rumelia Wschodnia dalej jęczyć będzie pod „jarzmem" tureckim, z tą tylko różnicą, iż gubernator z ramienia sułtana rządy sprawujący, będzie równocześnie księciem bułgarskim. Według tych agitatorów rosyjskich, książę dla swoich osobistych interesów, dla pospolitej żądzy panowania, poświęca i zdradza sprawę unii bułgarskiej. Cel tej agitacyi zrozumiały każdemu, kto zna ścieżki polityki rosyjskiej. Zawsze tam bywała pozorna sprzeczność między urzędową a nieurzędową Rosyą, między działaniem rządu a działaniem agitatorów, których rząd każdej chwili wyprzeć się może, ale zawsze jedno i drugie działanie do jednego zmierzało celu. A celem tym osłabienie i zachwianie stanowiska ks. Aleksandra, który tak śmiele emancypował się od Rosyi, utrzymanie ciągłego zarzewia przyszłych zajść i zatargów na Bałkanach, aby można tem łatwiej w mętnej wodzie ryby łowić.

Co do księcia bułgarskiego — to zdaje się, że powodu zachowania się jego w ostatnich dniach szukać należy właśnie w owych agitacyach rosyjskich. Prawdopodobnie obawia on się, ażeby agitacye nie przyjęły się i nie osiągnęły celu, jeżeliby się zgodził na proponowaną mu teraz modyfikacyę pierwotnej ugody, według której do odnowienia pięciolecia gubernatorstwa wystarczał ferman sułtański bez zatwierdzenia mocarstw. Zaniepokojona poniekąd opinia w Bułgaryi mieć będzie pewne zadowolenie, gdy ujrzy, że książę opiera się temu, żeby konieczne na razie odnawianie unii, póki ona za wieczystą uznaną nie będzie, zależnem było już nie od słabej Turcyi i słabego sułtana, ale od mocarstw, między któremi najsprzeczniejsze nieraz rozgrywają się interesa, które mogą owo odnowienie zakwestyonować.

W każdym razie — dla spokoju powszechnego nie jest pomyślną ta zwłoka w zatwierdzeniu turecko-bułgarskiej ugody. Wobec niepewnych stosunków na Bałkanach, nikt nie może zaręczyć, czy pozostawienie jeszcze przez jakiś czas kwestyj bieżących bez załatwienia, nie spowoduje, iż się te kwestye pomnożą i zaostrzą. Niedawny pobyt księcia Nikity w Petersburgu, skąd wywiózł kieszenie nabite złotem, zapewne nie do zabawki przeznaczonem — antimilanowskie i antiaustryackie agitacye Karageorgewiczów w Serbii — niesłychanie wyzywający ton, jaki przybrały dzienniki rosyjskie wobec Austryi, zwłaszcza od chwili ogłoszenia projektu ustawy o pospolitem ruszeniu, wszystko to razem wzięte uzasadnia życzenie, aby najbardziej interesowane mocarstwo starało się o rychłe zatwierdzenie nowego na Bałkanach prowizoryum.

Oskarżenie.

W przymierzu trójcesarskiem coś się psuje. Coraz częściej w półurzędowej prasie rosyjskiej i niemieckiej pojawiają się oznaki wzajemnej nieufności i niechęci, ciągłe wzajemne oskarżania się sprzymierzeńców, słowem pod oficyalną zasłoną przymierza między przyjaciółmi toczy się zacięta choć cicha wojna, która kiedyś w głośną zamienić się może.

Do takich objawów należy głos *Kulmer Ztg*, używanej często do urzędowych oświadczeń, który podajemy w tłomaczeniu *Dz. Pozn.* Posłuchajmy, jak się wyraża niemiecka gazeta chełmińska o Rosyi i polityce rosyjskiej.

„Naszym ziomkom w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich gotuje się z wszelką gwałtownością koniec.

„Życie trzeba im naturalnie pozostawić, ale cała akcya zwraca się przeciw niemieckiemu językowi, niemieckiemu obyczajowi i religii, a jeżeli jeszcze minie w ten sposób dziesięć lat, natenczas będzie i sama nazwa niemieckich nadbałtyckich prowincyi Rosyi rzeczą przeszłości.

„Jest dla rządu rosyjskiego rzeczą nieprzyjemną, jeżeli się mówi zbyt wiele o rusyfikacyi jego niemieckich poddanych. Rząd rosyjski wolałby całą tę praktykę ucisku pokryć najchętniej płaszczem najgłębszego milczenia.

„Co się jednakże dzieje, mówi za głośno, skargi są zbyt donośne, aby nie miały być słyszanemi. W Petersburgu stroją też tamtejsi panowie niekiedy jeszcze przyjacielską minę; przyjmują skargi łaskawie przeciw rosyjskim urzędnikom w nadbałtyckich prowincyach, ale tylko na to, aby je pogrzebać w szafach aktowych, w których żółkną i czernieją. Oskarżeni urzędnicy jednakże gospodarują sobie spokojnie dalej a jeżeli zadanie swe dobrze pełnili, nie zbywa im też za to na uznaniu.

„Niechaj się w Petersburgu kręcą i wywijają jak chcą, pozostanie faktem, że niemieckość ma być wypartą z prowincyi nadbałtyckich, niemiecka samodzielność ma tamże być do szczętu zniszczoną. Rosyanin nie chce mieć Niemca u siebie, a więc precz z nim!

„Rosya lubi odgrywać aż nazbyt chętnie rolę obrońcy prawa, ludzkości i cywilizacyi wobec Turków. Tymczasem gdyby sułtan panował nad rosyjskiemi prowincyami nadbałtyckiemi, działoby się z pewnością ziomkom naszym lepiej.

„Gdyby rząd rosyjski miał prawo lub powód tępienia niemczyzny, należałoby milczeć. Gdzież jednakże jest tutaj do tego prawo lub powód? Niemieckie nadbałtyckie prowincye oddały się dobrowolnie za czasów Piotra Wielkiego ze szwedzkiego pod rosyjskie panowanie; aż do dnia dzisiejszego trwały wiernie przy Rosyi. Kiedy żywioł rosyjski uległ rozkładowi i zepsuciu nihilistycznemu, trzymali się Niemcy w czystości, a ile razy nihiliści pokazywali się w prowincyach nadbałtyckich, byli nimi Rosyanie, nie Niemcy.

„Wierność, jaką Niemcy okazywali zawsze carowi w Petersburgu, została wynagrodzona przywilejami, które dotychczas każdy car, nawet tak nastajaszczy narodowiec rosyjski, jakim był Mikołaj, zatwierdzał. Teraz łamią te przywileje. Dlaczego? Niemcy trzymają się wierniej caryzmu, aniżeli Rosyanie.

„Z niemieckich szeregów nie wyszedł jeszcze żaden skrytobójca. Są jednakże Niemcami; i c h   n a r o d o w o ś ć   j e s t   i c h   z b r o d n i ą.

„Gdyby Niemcy byli objawili najlżejszy ślad myśli, iż się chcą oderwać od Rosyi, natenczas należałoby powiedzieć, że to, co przeciw nim podejmują, jest słusznem.

„Teraz jednakże nie ma podobne postępowanie żadnego prawa i żadnego powodu. Choćby się nawet jeszcze przyznało, że w prowincyach nadbałtyckich język rosyjski jest potrzebny, jako język urzędowy w interesie jedności językowej państwa, to inne przecież środki sięgają daleko po za to, co nazywamy ludzkością. Szkoła znajduje się pogwałconą, nie inaczej kościół i religia.

„W petersburskich szafach aktowych spoczywają pogrzebane dowody, z jakim to przymusem postępują, aby z Niemców robić Moskali.

„Dzieci z mięszanych małżeństw przeprowadzają o ile możności na prawosławie; budowa nieprawosławnych kościołów doznaje przeszkód, a tak to rzecz praktykuje się dalej.

„Jest że to sposób postępowania, odpowiadający owemu rosyjskiemu programowi, który pretenduje do opieki nad wszystkimi chrześcianami Wschodu? Z pewnością nie. Niemcy i Rosya żyją z sobą w pokoju i przyjaźni, a i my nie życzymy sobie czego innego.

„Żaden kraj nie żałował więcej morderstwa popełnionego na ojcu dzisiejszego cara, aniżeli właśnie Niemcy; żaden kraj nie okazywał teraźniejszemu carowi tyle sympatyi, ile właśnie Niemcy.

„Wierzymy też bardzo chętnie, że car, że wpływowi członkowie petersburskiego rządu pragną otwarcie i uczciwie pokoju i przyjaźni z Niemcami.

„Wszystko to jednakże nie przeszkadza faktowi, że istnieje w Rosyi silne potężne stronnictwo, które Niemcy i Niemców do najwyższego stopnia nie nawidzi. W otwarty sposób nie może wywierać na teraz swego wpływu; czyni to tedy potajemnie a nasi ziomkowie w prowincyach nadbałtyckich odczuwają to na sobie.

„Z chwilą śmierci Skobelewa straciło to stronnictwo człowieka, który bez osłony przemawiał za wojną przeciw Niemcom; spotkanie cesarzów w Skierniewicach naprawiło niejedno.

„Mimo to jednakże nie wolno nam się łudzić, że w Petersburgu obok dobrych przyjaciół mamy zaciętych nieprzyjaciół, których tylko przymus okoliczności do milczenia zmusza".

Łatwo byłoby nam przypomnieć chełmińskiej gazecie przemawiającej jako *una pro multis*, że dosłownie wszystko to, co mówi o postępowaniu rządu rosyjskiego względem Niemców nadbałtyckich, możnaby *mutato nomine* zastosować do postępowania rządu pruskiego względem nas.

Również mógłby sobie chełmiński organ wraz z całem mnóstwem innych dzienników niemieckich ubolewających nad nieszczęsnym losem ziomków nadbałtyckich powiedzieć jako prawdę oczywistą, iż rząd petersburski nauczył się tylko rozumu od Niemców, że naśladuje złe przykłady niemieckie, że nie zadrasnął niemczyzny nadbałtyckiej w niczem i niczem, dopóki mu niemczyzna nie dostarczyła świeżo zbyt jaskrawych wzorów postępowania przeciw nam.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Lwów**, 19 marca.*

(=) Jedną z instytucyj autonomicznych, do której w kraju wielkie przywiązują nadzieje, że przyczyni się swojem działaniem do podniesienia dobrobytu w Galicyi, jest bezsprzecznie t. z. komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Zdawało się, że przekształcona z nieokreślonej kuratoryi komisya, mając szersze pole działania, z energią i inicyatywą fachową pchnie biedny nasz przemysł domowy i rękodzielnictwo ku szybszemu rozwojowi, że podniesie upadające, wskrzesi obumarłe, a stworzy nieistniejące gałęzie przemysłu i rękodzieł; że mając środki materyalne, a nadto gorliwe poparcie ze strony Wydziału krajowego rozwinie swoją akcyę szeroko, śmiało i z należytą gorliwością; lecz to wszystko niestety tylko się zdawało!

Przykro to i niebezpiecznie występować z krytyką działalności ciała, złożonego z wielkich firm i znanych mężów, którzy gdzieindziej złożyli już dowody gorliwości obywatelskiej, mimo to nie waham się podnieść zarzutu, że komisya krajowa dotychczas przeważnie tak robi, aby się nic nie zrobiło. Na poparcie moich słów potrzebuję tylko przytoczyć rezultat 3-dniowych posiedzeń, które się odbyły z początkiem marca. — Trzy dni radzono — i wszystkim ważniejszym sprawom dano znowu austryackiego „*Schiebera*". Do tego, aby kilku petentom nadać stypendyum, doprawdy nie potrzeba tak poważnego ciała. Tymczasem tak ważna sprawa, jak aktywowanie

---

NIEWINNI.

NOWELLA
przez
Lwa Sapohowskiego (Wasyłowicza).
Z małoruskiego tłomaczył Ma****.

(Dokończenie.)

VIII.

Zagroda Petra przytyka jednym bokiem do gościńca, drugim do zaułka. Nie wielkie podwórko z stajnią, szopą i chlewikiem, tok (boisko) a za boiskiem kęs ogrodu — ot i cała zagroda. Chata odwrócona od gościńca, drzwiami i oknami zwrócona na południe, do gospodarskich budynków. Za chatą, od gościńca, mały sadek wiśniowy, — a na boisku, obok lochu na jarzynę, rozłożysta grusza upiększa Petrową chatę.

Chata sama nie wielka, ale wesoła i schludna. Pod oknami przyzba; przed progiem płyty. Drzwi od sieni wymyte czysto, ściany wybielone i „podmazane", sufit gładki. A w samej chacie jeszcze milej. Widać, że dobra gospodyni pilnuje w niej ładu.

Petro rzadko kiedy opuszczał bez potrzeby swoją chatę; z przykrością opuszczał on tę klatkę, w której gruchała jego gołąbka, w której szczebiotało troje dziatwy. Pięknie i cicho płynęło im życie, więc rzadko kto widział Petra smutnego, albo pogrążonego w troskach, w domu zaś wszelkie, choćby najdrobniejsze chmurki ustępowały z jego czoła. Skoro wejdzie bywało, do chaty, to żona z dziatwą tak ci garną się do niego, że Petro aż prosi się nieraz: „ej, robaczki, powoli! bo zadusicie mię!" A Petrycha stanąwszy przy piecu, śmieje się, bywało nie mogąc napatrzeć się na swego małego Wasylka, podskakującego i figlującego na ojcowskich kolanach.

IX.

— Co tobie Petro? — zapytała żona męża, siedzącego w ponurej zadumie obok skrzyni. Na twarzy jego widocznem było jakieś zasępienie, usta miał zaciśnięte, oczy nie jaśniały zwykłą wesołością, lecz zdawały się być zakryte jakąś szarą osłoną. Głowa, obarczona ciężkiemi myślami, chyliła się na piersi, z których od czasu do czasu dobywało się ciężkie westchnienie. Dzieci nie było w chacie, — pobiegły na podwórze igrać na słońcu.

— Czy ty, uchowaj Boże, nie chory?... Mów-że, Petro, co tobie? — błagała żona, przystępując z niemniej smutnem obliczem do męża.

— Ot bieda — przemówił Petro, — chcą nam odebrać kawałek łąki pod lasem. Wczoraj kazał pan odorać na dwa sążnie dalej od pnia, który był dotychczas granicą, a pień kazał wyrąbać i wykarczować, żeby znać nie było, gdzie była granica.

— Ej, nie turbuj się Petro, jakoś to Bóg da i może nawróci on pana na dobrą drogę, to nam i odda — pocieszała żona.

— Gdzie tam go nawróci! Jutro idę do sądu, może co z tego będzie, a teraz pójdę poradzić się sąsiadów.

I z temi słowy wyszedł Petro z chaty, zostawiwszy żonę w trosce i zamyśleniu.

X.

Pan skosił siano na zagrabionej sianożęci, a sprawa w sądzie ciągle jeszcze nie była skończoną.

Chodzi nasz Petro po świecie zadumany i zgryziony - i dzieci mu jakby nie miłe i zwyczaje jego zmieniły się do niepoznania.

Często teraz wychodzi on z chaty i idzie na poradę do sąsiadów, a z nimi znów na posiedzenie do karczmy.... Wróciwszy z karczmy łaje żonę, że nie czekała nań z wieczerzą. Biedna, rozbija się z żalu, nie wiedząc, co stało się jej mężowi.

Wczoraj siedział cały dzień w karczmie, dziś słońce podniosło się już wysoko na niebie, a jego jeszcze nie ma.

Wybiegła za wrota, patrzy na gościniec i znów wraca do chaty — do dziecka, co płacze w kołysce.

Już z południa przywlókł się Petro do domu, a pijany był — jak noc.

W chacie hałas jakiś. Petro pierwszy raz w życiu uderzył swoją żonę.... Nie z bolu, ale z przewielkiego żalu zapłakała Petrycha. Nie mogła łez powstrzymać, — ona nie była jeszcze bitą, do niedawna złego słowa nie słyszała od męża... a dziś uderzył! i za co? za jej szczerość? za miłość?

— Oni, oni to winni wszystkiemu! przez nich to rozpił się on, przez nich pobił mnie! — myślała biedna kobieta. I nie myliła się. — Oh, żeby to i ich pobił Bóg ciężko za mnie i za niego!...

W tem niedawno jeszcze tak cichem i tak miłem gniazdku rozpoczęło się gorzkie życie.

XI.

Nadszedł czas drugiej kośby — a sprawa jeszcze nie była skończoną.

Dzionek dopiero świtał, gdy *pobereżnicy* (gajowi) wyszli na kraj lasu z kosami. Niezadługo wyjechał do nich ekonom, a za nim ukazał się polowy z pokaźną baryłką wódki.

— A nuże chłopcy! pospieszajcie z kośbą, to i podarunki od pana was nie miną; koście, żeby zanim słońce zejdzie, można było uprzątnąć! — rzekł ekonom do trzech gajowych i kazał im wypić na ochotę. Nie pożałowawszy sobie wódki, żywo wzięli się do kośby. Wilgotna, zroszona trawa chyliła się pokosami do ziemi, cicho, — cichutko, jak w mogiłę.

Od wschodu rozesłało słońce już czerwone blaski i zwolna wysuwało z za chmur swoją złocistą tarczę. W całym lesie zadźwięczały chóry ptaszych śpiewów a mgła grubemi kłębami spływała z tą pieśnią w dolinę, chłód lekki wionął, do szybszego obiegu budząc krew w żyłach zwierząt a rzeźwiąc rośliny, — wszystko witało ranek radośnie.

Gajowi ujrzawszy wschodzące słońce, pozdejmowali kapelusze i żegnając się, poczęli szeptać pacierze.

— A nu, chłopcy! prędzej, raźniej!... wypijcie-no wódki i koście żywo, bo chłopstwo idzie, — krzyczał ekonom, przyskakując z koniem do kosiarzy.

Jeszcze jeden pokos został wzdłuż wieśniaczych sianożęci, gdy hurma wieśniaków nadbiegła szybkim krokiem i stanęła ławą przed *pobereżnikami*.

— Panie, co robicie? czemu nie czekacie sądu? — przemówił Petro do ekonoma.

— My sobie sami sąd! — krzyknął z konia ekonom — Chłopcy! kosić!

Gajowi spuścili kosy; wieśniacy odstąpili, tylko jeden Petro, rzuciwszy się na ziemię, rzekł:

— Otże nie skosicie! chyba mnie potniecie w kawałki.

Gajowi ustąpili, chcąc ominąć Petra — lecz Petro podłaził pod kosę...

— A nu no! kosą go! niech się nie pcha! — krzyknął rozgniewany ekonom.

Pobereżnik Józef, machnął kosą zamierzając się na Petra... wszystkim wyrwał się z piersi okrzyk trwogi — ale już zapóźno wypadła kosa z rąk Pobereżnika i on sam stanął słupem. Petro tarzał się we krwi i stękał ciężko...

W pierwszej chwili skamieniało wszystko. Ekonom czemprędzej zawrócił konia i popędził lasem. Tentent koński ocucił dopiero ludzi z przerażenia.

— Rozbójnik!... rozbójnik! — zakrzyczeli jednym głosem i rzucili się na gajowego... lecz ten stał w oniemieniu jak wryty, nie pojmując prawie co zaszło.

Bez oporu dał się związać ludziom i odprowadzić do wsi.

Wkrótce potem sprowadzono i okaleczonego Petra do chaty.

XII.

Powyżej karczmy stoi przy gościńcu niewielki murowany domek. Nie ma przy nim żadnego ogrodzenia, ze wszystkich stron wolny do niego przystęp, jak do pustki jakiej.

Domek niski, strzecha słomiana; po jednej stronie w przedniej ścianie wielkie okna a po drugiej małe — bez szyb, ale zakratowane. Niegdyś był to kram gminny — dziś areszt.

Przed aresztem zebrała się garstka ludzi, wyczekując pobereżnika Józefa.

— Wiodą go już, wiodą! — rozległ się okrzyk zdaleka.

Wszystkich oczy zwróciły się w stronę, skąd dał się słyszeć okrzyk. Całą drogę zalegli wieśniacy, którzy powychodzili z chat, aby oglądnąć zbója. Prowadziło go dwóch ludzi. Między wieśniakami słychać było głuchy szmer, z którego czasem wyróżniały się głośniejsze słowa:

— Posiepaki! rozbójniki! Bóg by was skarał!

A Józef szedł milczący, z pochyloną głową. Zdawał się nie widzieć, nie słyszeć. W duszy jego było jak po burzy strasznej, która domostwo do podwalin zatrzęsnie, obali, zniszczy, tak, że z gruzów nic już odbudować nie podobna. — Idąc, zatrzymywał się i cofał się w tył, bo przed oczyma jego stawało krwawe widmo okaleczonego Petra, zastępujące mu drogę.

Przyprowadzono go do aresztu, wtrącono do ciemnej komory, zamknięto za nim drzwi i zostawiono go samego z brzemieniem przygniatających myśli.

XIII.

A Petrycha? Na wieść, że męża jej zabito, upuściła biedna z rąk robotę i omdlała. Ledwie ją do życia przywrócono. Gdy Petra wniesiono do chaty i złożono na pościeli, to i przypadła do niego, tak, że jej oderwać nie było można, nawet wtedy, gdy wszedł ksiądz z ostatnią pociechą dla umierającego. Płakała, zawodziła, tuląc dziatwę do siebie, i szła tak spory kawał drogi za wozem, na którym wieziono rannego do miasta.

Nazajutrz była już w szpitalu przy łożu mężowskiem.

szkoły tkackiej w Jaśle, dotychczas nie załatwiona, chociaż aktywowanie jej uchwalono jeszcze w czerwcu r. z. Wydział krajowy w lipcu już przygotował wszystko potrzebne, sprowadzono 17 warsztatów, podobno nawet nauczyciela przyjęto, a szkoły jak nie ma — tak nie ma. Tak samo ma się rzecz z warsztatem tkackim w Korczynie i z objęciem na fundusz krajowy szkoły garncarskiej w Kołomyi, wszystkie te sprawy stały na porządku dziennym — i każdej umiano dać jakiegoś schiebera! Rzecz naturalna, że nikomu się tu nie czyni zarzutu złej woli i czynić się go nie może, ale to już istotnie na żart wygląda, jeżeli sprawę przedstawienia rządowi szczegółowych żądań co do przyczynienia się skarbu państwa do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym dalej się zwleka, chociaż komisya ma gotową rzecz, w wybornie opracowanym memoryale Wydziału krajowego, gdzie te żądania są dokładnie sformułowane. Tymczasem komisya przydziela to znowu p. Wierzbickiemu, obarczonemu i tak prócz zawodowych i innych zatrudnień kilkudziesięcioma referatami komisyi, i poleca mu wypracować te żądania, uchwalając mu, jakby na śmiech, 30 złr. na pomocnika! Pomijam już taką sprawę, jak założenie szkoły garncarskiej w Alwerni, która przeszło 10 lat tłucze się po różnych komisyach, a mogącą przecież być raz już merytorycznie załatwioną — pomijam kilka innych spraw, których załatwienie od innych także czynników jest zawisłem, ale sprawa reorganizacyi komisyi krajowej zasługiwałaby w pierwszym rzędzie na szybsze załatwienie.

W końcu niech mi wolno będzie podnieść, że kraj powinien wiedzieć, co komisya działa, a jeżeli członkowie użalają się nieraz, że niedokładne wiadomości dochodzą do dzienników, to na to jest bardzo dobry sposób, aby sekretaryat podawał sprawozdania. Tymczasem od 3 marca pisma nie otrzymały żadnego sprawozdania.

Wiedeń, 19 marca.

(..) *Nemzet*, organ rządu węgierskiego, wynurza z okoliczności dymisyi barona Piny, a powierzenia kierownictwa ministerstwa handlu szefowi sekcyi p. Pusswaldowi ubolewanie, że w gabinecie hr. Taaffego żywioł biurokratyczny coraz więcej bierze górę, a rządowi węgierskiemu nie może to być obojętną rzeczą, bo biurokracya miewa ciasne poglądy polityczne, dobry zaś stosunek wzajemny między Austryą a Węgrami wymaga szerokich poglądów politycznych. Uwagi te są podyktowane niewątpliwie względem na nieukończone rokowania obu rządów o odnowienie ugody austro-węgierskiej, w których minister handlu, a względnie kierownik ministerstwa tego, ważną odgrywa rolę. Otóż dowiadujemy się, że projekty, odnoszące się do ugody, nie będą już przed Wielkanocą wniesione do Rady państwa, lecz prawdopodobnie dopiero w jesieni; a ponieważ bar. Pusswald tylko prowizorycznie ma sobie powierzone kierownictwo ministerstwa handlu, przeto obawa o wpływ ciasnych poglądów politycznych tego biurokraty na sprawę odnowienia ugody niewiele ma podstawy. Zasadniczo jednak rzecz biorąc, uwagi *Nemzeta* są bardzo słuszne i można je zaakceptować nawet bez względu na ugodę z Węgrami. Jeżeli bowiem w któremkolwiek innem ministerstwie biurokracya niekoniecznie przychylnie jest usposobiona polityce gabinetu hr. Taaffego, to właśnie w ministerstwie handlu samodzielność biurokracyi w duchu nie licującym z tą polityką jest najdalej posunięta. Hr. Taaffe może nie zechce pominąć tej wskazówki *Nemzeta* tak całkiem bez uwzględnienia przy wyborze kandydata, którego zaproponuje cesarzowi celem definitywnego obsadzenia posady ministra handlu.

Minister Gautsch o opłatach szkolnych.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej minister oświaty dr. Gautsch na zapytanie sprawozdawcy budżetowego posła Jireczka dał wyjaśnienia w sprawie opłat szkolnych w szkołach średnich, streszczające się w tem jednem: podwyższenie opłat. Już w pierwszem półroczu bieżącego roku szkolnego — mówił minister — nastąpiła zmiana co do wysokości opłat w szkołach średnich. Dawniej istniał potrójny wymiar tych opłat: jeden dla Wiednia, drugi dla większości stolic prowincyonalnych, trzeci dla innych miejscowości. Ten potrójny wymiar ustał obecnie, a zaprowadzono dwie kategorye: jednę dla Wiednia 30 a względnie 40 złr. — i drugą dla szkół średnich we wszystkich innych miastach 20 a względnie 24 złr. Zarząd spraw oświaty musi jednak w obec wszelkich wymagań, jakie mu bywają stawiane na polu szkół średnich, starać się o zwiększenie dochodów, i dla tego rozważy ściśle, czy nie należy się już od następnego roku szkolnego podnieść jeszcze więcej opłaty szkolne. Przy tej sposobności podniósł p. minister zarazem kwestyę uwolnienia od opłat szkolnych, i zauważył, że zachowano dotychczas postępowanie przy uwalnianiu pod wielu względami nie zupełnie jest odwiedniem, ponieważ nie zupełnie ściśle określone są warunki uwolnienia, a droga, na której je uzyskać można, jest nieco za długa. Warunki uwolnienia możeby w prostszy niż dotychczas sposób można sprawdzać, w każdym jednak razie ministerstwo dwa warunki zatrzyma, po pierwsze, żeby postępy ucznia były dobre, a moralne jego zachowanie się było pochwalnie uznane — powtóre zaś, żeby proszący był rzeczywiście ubogim. Minister oświadczył się za najdalej idącem i całkowitem uwalnianiem, ponieważ uwalnianie od połowy bardzo problematyczną ma wartość. Co do poboru opłat szkolnych wskazuje minister na fakt, iż pobór ten jest bardzo kosztowny, wydaje się bowiem na to co roku około 30.000 złr. Minister tedy z przyjemnością zawiadamia komisyę, iż za zgodą ministra skarbu nastąpi znaczne zaoszczędzenie przez zaprowadzenie tak zwanych „marek opłat szkolnych“, a może nawet wspomniana kwota 30.000 złr. całkowicie odpadnie. Te marki będą wydawane prze te kasy, które dotąd pobierały opłatę szkolną. Partye będą marki kupować, a przylepiona na karcie marka służyć będzie za pokwitowanie.

Tyle p. minister — według sprawozdań wiedeńskich dzienników. Powrócimy jeszcze do tego ważnego przedmiotu — tutaj zaś dla wyjaśnienia dodajemy należące do tej sprawy cyfry budżetu na r. 1886: Szkoły średnie mają według tego kosztować 4,922.635 złr. — zaś dochód szkół średnich wynosi 965.598 złr. — czysty wydatek zatem 3,957.037 złr. W owym dochodzie wynoszą opłaty szkolne 621.900 złr. Jeżeli tedy pan minister motywuje podwyższenie opłat wszelkiemi na szkoły wydatkami, to pytamy: jak bardzo wysoko musianoby te opłaty podnieść, aby dotychczasowy z nich dochód 600.000 złr. wyrósł do takiej sumy, któraby w jako tako poważnym stopniu zniżyła czteromilionowy czysty wydatek?

Z Rady państwa.

Wiedeń, 19 marca.

†† Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej oznajmił prezydent ministrów hr. Taaffe, że dotychczasowy minister handlu, br. Pino otrzymał na własne żądanie dymisyę w łasce i że tymczasowy kierunek ministerstwa handlu otrzymał br. Pusswald.

Po odczytaniu sprawozdania komisyi petycyjnej i po przydzieleniu w pierwszem czytaniu bez dyskusyi trzech projektów do ustaw do odpowiednich komisyj, przystąpiono do rozprawy nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową na r. 1886.

Sprawozdawcą komisyi budżetowej jest p. Mattusz. Do rozprawy ogólnej zapisało się do głosu przeciw wnioskom komisyi pp. 41, za wnioskami pp. 24, między tymi z delegacyi galicyjskiej pp.: hr. W. Dzieduszycki, dr. Madeyski, Ozarkiewicz, Mochnacki, ks. Czartoryski, Siengalewicz, Czerkawski.

Pierwszy z mowców, zapisanych przeciw wnioskowi, występuje p. Eigner i wykazuje, że przyrzeczenia i obietnice, uczynione w mowie tronowej, uważane przez mowcę i jego przyjaciół politycznych za niewykonalne, nie doczekały się istotnie dotąd wykonania a to głównie dla tego, że rząd stoi ponad stronnictwami, co ani jest zgodnem z zasadą konstytucyjną, ani na długo utrzymać się nie da.

P. Raic, pierwszy z mowców za wnioskiem komisyi, przypomina mowę tronową na zakończenie sesyi Rady państwa roku przeszłego. W mowie tej wypowiedział cesarz, iż wszystkie ludy kocha równą miłością. Więc miłość ta stosuje się i do Słoweńców, a ów ustęp mowy tronowej powinien być napomnieniem dla Rady państwa i dla rządu, a przedewszystkiem dla ministerstwa, aby z równą sprawiedliwością postępowało sobie z wszystkimi ludami. Atoli ministerstwo oświaty i wyznań szczególnie, nie postępuje według tej zasady; dawnych żalów Słoweńców szczególnie co do szkół średnich dotąd nie uwzględniono. Mimo artykułu 19 ustawy zasadniczej nasyła rząd urzędników nie umiejących po słoweńsku. Twierdzenia swoje popiera mowca dowodami. Szczególnie co do szkół średnich Słoweńcy powinniby odpowiednio do liczby ludności mieć co najmniej dziesięć gimnazyów, a nie mają ani jednego zupełnego.

P. Hallwich zarzuca rządowi, iż nie spełnił swego programu o pojednaniu stronnictw, przeciwnie różnice jeszcze więcej się zaostrzyły — mianowicie w Czechach. W długiej mowie rozwodzi się nad niesnaskami i walkami narodowemi między Niemcami a Czechami; twierdzi, że Czesi przy pomocy rozporządzenia językowego dążą do zczechizowania Niemców, krytykuje postępowanie Czechów, popieranych przez rząd, ze stanowiska jedności państwa, a wreszcie wyprowadza ten wniosek, że rząd obecny nie spełnił dotąd przyrzeczeń, wygłoszonych w mowie tronowej jeszcze w r. 1879, lecz że rządził, jak się na razie z dnia na dzień rządzić udawało.

P. Bertolini, chociaż zapisany w liście mowców za wnioskiem komisyi, twierdzi przecież że rząd obecny w germanizowaniu włoskich okręgów w Tyrolu posuwa się dalej, niż ministerstwo Auersperga. Z tego powodu powinien przemawiać przeciw rządowi, jednak to popchnęłoby go w szeregi tych, którzy świeżym wnioskiem o języku urzędowym chcą wszystkie gałęzie życia publicznego w całej monarchii poddać pod przewagę niemiecką. W nadziei, że rząd powstrzyma się od germanizowania, oświadcza się za wnioskiem komisyi.

P. br. Pirquet zarzuca rządowi i większości Izby, iż nawet w sprawach, pod względem politycznym — obojętnych, odrzucają wszelkie wnioski, pochodzące z grona mniejszości. Mowca twierdzi, iż dla jedności państwa należy żywiołowi niemieckiemu w Austryi przyznać ten wpływ, jakiego zażywa żywioł madziarski na Węgrzech. Dalej wypowiada mowca zdanie swoje o prezydencie ministerstwa, którego nie uważa ani za narodowca, ani za klerykała, ani za feudalistę — wierzy mu, iż szczerze pragnie pojednania stronnictw, atoli środki użyte nie były stosownemi i dlatego pojednanie dotąd się nie powiodło. Wreszcie wypowiada mowca otuchę, że wreszcie w Izbie poselskiej utworzy się stronnictwo, które rozwinie politykę, obejmującą całość państwa. Po tej mowie przerwał przewodniczący dalszą rozprawę budżetową dla odczytania dwu interpelacyj do rządu.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 marca

W konsekwencyi dymisyi ministra Pino, pojawiło się rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 18 marca b. r. — które na mocy cesarskiego upoważnienia z tegoż dnia znosi poprzednie rozporządzenie ministerstwa handlu z 24 lutego b. r. o organizacyi i zakresie działania ces. król. urzędów pocztowych kas oszczędności. Jak wiadomo rozporządzenie to było na zewnątrz objawionym powodem dymisyi hr. Pino. Równocześnie i dotychczasowy dyrektor urzędu pocztowych kas oszczędności, szef sekcyi Coch, otrzymał urlop na czas nieograniczony. — Dekret, podpisany przez tymczasowego kierownika ministerstwa handlu Pusswalda, opiewa: „Uważam ze względów służbowych za potrzebne, udzielić W. P. urlopu aż do dalszego postanowienia. Kierownictwo urzędu pocztowych kas oszczędności powierzam tymczasowo dyrektorowi rachunkowemu w ministerstwie handlu, radcy dworu Henrykowi Borutzkiemu, który ma polecenie objęcia bezzwłocznie urzędu. Proszę pana, abyś mu, jak tylko przyjdzie do urzędu kas oszczędności, natychmiast zdał urzędowanie.“ Nowy kierownik kas oszczędności objął już wczoraj rano urzędowanie.

Z powodu posłuchania, jakiego udzielił cesarz Franciszek Józef baronowi Kaulbarsowi, pełnomocnikowi wojskowemu rosyjskiemu przy dworze austryackim, *St-P. wiedomosti* poświęcają słów kilka stosunkom austryacko-rosyjskim. Niektóre dzienniki zagraniczne rokują z owego posłuchania załatwienie wszelkich nieporozumień między Austryą-Węgrami i Rosyą; a z tego względu organ p. Awsiejenki pisze w końcu artykułu swego, co następuje: „Zdaniem naszem rząd austryacko-węgierski w takim razie“... „bez żadnej zwłoki i odraczania, bez żadnych wybiegów dyplomatycznych wyrafinowanych winien złożyć faktyczne dowody przyjaznego zwrotu w stosunku do Rosyi. Przecież w Wiedniu powinny Koła rządowe przyjść do tego przekonania, że Rosya pragnie żyć z Austryą w przyjaźni, ale że dla Rosyi jest coś droższego, niż ta przyjaźń“.

W korespondencyi z Warszawy do *Now. Wrem.* znajdujemy między innemi rozmowę korespondenta z jednym z Polaków. Oś rozmowy tej stanowiły polskie sympatye dla Austryi, przebijające w dziennikarstwie naszem. Na zarzut korespondenta, że polacy tak wyraźnie okazują przychylność dla wspomnianego mocarstwa; że jedna z gazet naszych, mówiąc o cesarzu, Franciszku Józefie, nazwała go najjaśniejszym panem, jak gdyby wyszła w Austryi, Polak miał odpowiedzieć, iż, jeżeli sympatye inkryminowane rzeczywiście się objawiają, dziwić się temu nie należy, gdyż pod berłem austryackiem i religia, i mowa Polaków cieszą się zupełną wolnością. *Now. Wrem.*, w obecnym artykule zwracając uwagę czytelników swoich na korespondencyę ową, powiada, że usuwanie się polaków od wszystkiego, co rosyjskie, widocznem jest wszędzie, — w publicystyce i w zabawach miejscowych. „Platoniczne same pragnienia,“ — pisze dziennik nadnewski, — „usposobienia takiego zmienić nie zdołają, a z resztą podług naszego widzenia rzeczy nie miałby żadnej wagi zwrot ku lepszemu, gdyby dokonanym został na pewien czas tylko — pod wpływem jakiego chwilowego powiewu bez głębokiej świadomości o potrzebie nieodzownej tego zwrotu w przyszłości bliższej lub dalszej“... Dobroczynnie, — jak twierdzi dziennik, — mogłoby wpłynąć na Polaków w tym względzie zerwanie ostateczne z ułudami ich zagranicznemi, „ale jest to rzeczą trudną do osiągnięcia“.

Dniewnik Warszawski donosi, iż wskutek wydalań rosyjskich poddanych z Prus rząd rosyjski zaostrzy przepisy kontroli podróżnych na granicy, aby w ten sposób powstrzymać ile możności napływ Niemców. Do tej znaczącej wiadomości *Berl. Tagbl.* dodaje ze swej strony: „Zdaje się prawie, jakoby wolny ruch Niemców miał być na przyszłość ograniczony do Kamerunu.“

Komisya, którą parlament niemiecki wybrał dla wniosku posłów Czarlińskiego i ks. dr. Jażdżewskiego o równouprawnienie języka polskiego, ukończyła swe prace. Pierwszy artykuł wniosku, żądający równouprawnienia w ziemiach, przypadłych koronie pruskiej od r. 1772, wykreśliła komisya zupełnie. Co się tyczy drugiego artykułu, żądającego, ażeby na całym obszarze Rzeszy w rozprawach między stronami, nie znającemi języka niemieckiego, przyzywano tłomacza i spisywano protokół poboczny w języku stron, uwzględnia go komisya do pewnego stopnia i daje mu następującą formę:

„Jeżeli się czynność odbywa pomiędzy osobami, które nie posiadają języka niemieckiego, należy przyzwać tłomacza. Spisywanie protokółu pobocznego w języku obcym nie ma miejsca. Tam jednakże, gdzie według przepisu prawa w czynnościach przed sędzią protokół powinien być interesantom przeczytanym lub do przejrzenia przedłożonym, powinny też wnioski, oświadczenia i zeznania w obcym języku być spisywanemi. To samo tyczy się przysiąg stron nie posiadających języka niemieckiego.

„W kwalifikujących się do tego przypadkach powinien być do protokółu dodany przekład uwierzytelniony przez tłomacza.

„Przyzwanie tłomacza jest niepotrzebnem, jeżeli wszystkie uczestniczące w czynności sądowej osoby posiadają język ów obcy; powyższy przepis nie znajduje również zastosowania, jeżeli w obwodzie sądu nie ma tłomacza kwalifikującego się do spisywania owego protokółu w obcym języku“.

Wobec panujących dziś w Niemczech prądów zachodzi obawa, że wniosek polski nawet w tej formie nie otrzyma większości głosów w parlamencie.

Ks. Aleksander nie dał się dotychczas nakłonić do przyjęcia zmodyfikowanych przez Rosyę punktów ugody. Horyzont polityczny zaczyna się tymczasem znowu zaciemniać od strony Grecyi. Zebrani w Atenach dowódcy korpusów, rozłożonych w Tesalii, przedstawili rządowi stan armii w tak korzystnem świetle, iż w sferach rządowych zapanował znowu większy zapał do wojny. Gabinet grecki oznajmia w półurzędowej depeszy rozesłanej przez *Ag. Havasa*, że nie myśli wcale o jakichkolwiek ustępstwach, a ta sama depesza zawiera także wiadomość o przygotowaniach do wzmocnienia stojących pod bronią oddziałów. Wypadki te zaniepokoiły silnie Wysoką Portę. W Konstantynopolu obawiają się, że wkrótce niepodobna już będzie myśleć o utrzymaniu przyjaznych stosunków z Grecyą.

Głównym powodem zakłopotania gabinetów jest nowe wystąpienie ks. Aleksandra. *Now. Wremia* w telegramie, z Wiednia otrzymanym, donosi, że tamże niespodziany ten obrót rzeczy wywołał zamęt w sferach politycznych, że ukrytą sprężynę jego widzą we wpływie angielskim. Czytelnicy nasi przypomną sobie, jak wielką pod tym względem przypisaliśmy doniosłość energicznemu wystąpieniu *J. de St. Pétersbourg*. Otóż korespondent *N. Wremia* twierdzi, iż podług przekonania sfer dyplomatycznych w Wiedniu, Anglia pragnie ograniczyć powodzenie polityki rosyjskiej i osłabić wrażenie, wywołane wdaniem się Rosyi w sprawę ugody turecko-bułgarskiej. Przypuszczają tam także (zawsze podług *Now. Wremia*), że ze strony ks. Aleksandra jest to manewr polityczny, wywołany wzmożeniem się w Rumelii Wschodniej agitacyi, mającej na celu zupełne oderwanie się od Turcyi. Książę chce sparaliżować tę opozycyę przeciw swojej polityce, powoływaniem się na nacisk ze strony mocarstw. Dotąd żadne uwagi ze strony mocarstw nie podziałały na ks. Battenberga, który liczy na zgodę W. Porty i dlatego sposobem groźby odwołał Zanowa z Konstantynopola.

Z Belgradu piszą do *Polit. Corresp.*: „Minister Garaszanin przedstawił na ostatniem posiedzeniu gabinetu wewnętrzne i zewnętrzne położenie kraju i zaproponował wszystkim ministrom podanie się do dymisyi. Przyjaciele Garaszanina radzą mu, aby nadal pozostał na swem stanowisku i rozpisał nowe wybory; mimo tego nie porzucił on swego zamiaru, a w piątek ma się on udać do Niszu i wręczyć swą dymisyę królowi. Dotychczas nie wiadomo, kto może być następcą Garaszanina.“

Wychodzący w Zadarze *Srbski list* donosi, że kurya rzymska nawiązała w ostatnim czasie stosunki z byłym ministrem greckim Trikupisem i że starała się pozyskać go dla idei unii kościoła greckiego z Rzymem. Watykan stara się przekonać Trikupisa, że Grecya zawarłszy Unię, uzyska przewagę nad ludnością słowiańską na półwyspie Bałkańskim. Przytaczając to doniesienie południowo-sławiańskiego dziennika, musimy dodać, że pogłoski o podobnych zabiegach Rzymu powtarzały się w ostatnich latach kilkakrotnie. Wzmianka o nieprzyjaznych dla południowej Sławiańszczyzny zamiarach Watykanu wzbudza podejrzenie, iż całe to doniesienie serbskiego dziennika wypływa z niechęci do kościoła katolickiego.

Rząd rumuński zajął się energiczniej niż dotąd przygotowaniem do ułożenia nowej taryfy celnej. Mimo tego uwiadomiono posła austryackiego przy dworze rumuńskim, że z chwilą ustania traktatu handlowego między Austryą i Rumunią, t. j. z dniem 1 czerwca Rumunia będzie musiała zaprowadzić cło autonomiczne.

Rozprawy, które w Izbie francuskiej wywołała interpelacya dep. Camélinat, nie wpłynęły w niczem na położenie w Decazeville. Dzienniki rewolucyjne, a w pierwszym rzędzie *Cri du peuple*, twierdzą, że Izba, wyraziwszy w porządku dziennym życzenie, ażeby rząd starał się pogodzić interesa państwa z interesami robotników, uległa słusznym żądaniom pracujących warstw narodu. Dzienniki umiarkowane protestują oczywiście przeciw takiemu tłumaczeniu uchwał Izby. Górnicy, którzy co kilka dni otrzymują nowe zasiłki, nie rozpoczęli dotychczas robót. W przeszłym tygodniu otrzymali niespodziewaną pomoc od żołnierzy 81 pułku piechoty, wysłanego do Decazeville dla utrzymania porządku. Żołnierze urządzili bowiem przedstawienie amatorskie na dochód robotników, dotkniętych bezrobociem. — Z Paryża i innych miast napływają także obfite datki, a pewien zamożny kupiec w Perpignan wysyła do Decazeville całe wagony jadła i łakoci dla rodzin robotniczych. W Paryżu podejrzywają tego kupca o potajemne stosunki z właścicielami kopalń w Anglii, gdyż dłuższe bezrobocie w Decazeville musi wyjść ostatecznie na korzyść kopalń angielskich. Towarzystwo, będące właścicielem zakładów górniczych w Decazeville, uczuwa już dzisiaj dotkliwie konkurencyę angielską. Ażeby zrównoważyć skutki bezrobocia wymógł rząd francuski na dyrekcyi kolei orleańskiej zniżenie taryfy od przewozu węgla. Ze zniżenia tego skorzystali jednak w pierwszym rzędzie Anglicy. W Decazeville wyczerpały się bowiem dawne zapasy, a niektóre fabryki okoliczne muszą już teraz sprowadzać z Bordeaux węgiel angielski. Pożar, który wybuchnął w kopalniach decazevillskich, został już stłumiony.

Dzienniki paryskie, donosząc przed kilku dniami o projekcie budżetu na rok 1887, przyniosły zarazem wiadomość, że minister skarbu zamierza w celu pokrycia niedoboru zaciągnąć trzechprocentową pożyczkę w kwocie jednego miliarda. Doniesienie to było o tyle mylnem, iż nowa pożyczka będzie wynosić w rzeczywistości 1466 milionów franków. Z wyjątkiem 98 milionów, przeznaczonych na cele wojskowe, cała ta kwota będzie użytą na spłacenie krótkoterminowych pożyczek i skonsolidowanie długu ruchomego.

Pp. Chamberlain i Travelyan nie chcą żadną miarą pozostać dłużej w gabinecie Gladstone'a. *Birmingham Post*, organ Chamberlaina przepowiada, że wielu innych ministrów pójdzie wkrótce za jego przykładem i twierdzi, że nawet ci, którzy nie podadzą się do dymisyi, widzą w proponowanych przez Gladstone'a reformach większe niebezpieczeństwo dla Anglii, niż to, które jej grozi ze strony parnellitów. W kole wiernych Gladstone'owi szkockich liberałów wywołała dymisya Chamberlaina wielkie niezadowolenie. Dotychczas widziano w nim przyszłego reformatora stosunków agrarnych; wielu członków stronnictwa liberalnego nie może mu zatem darować, że ustępuje właśnie w chwili, gdy kwestya agrarna w Irlandyi ma być wkrótce załatwioną.

Sprawy miejskie.

(Statut bazaru przemysłu krajowego).

Uchwalony przez Radę m. Krakowa na posiedzeniu z d. 18 b. m. statut bazaru dla przemysłu krajowego opiewa jak następuje:

Art. I. Gmina miasta Krakowa zakłada w Krakowie bazar, którego celem jest przyjmować na sprzedaż wyroby krajowego przemysłu i takowe sprzedawać.

Art. II. Wyroby te sprzedawać będzie gmina m. Krakowa we własnem imieniu na rachunek producentów. (Stosunek komisowy).

Art III. Zarząd bazarem sprawować będzie komisya przemysłowa imieniem Rady miejskiej.

Art. IV. Czynności, wynikające z celu bazaru wykonywać będzie jego kierownik, któremu przydani będą w miarę potrzeby zastępca, pomocnicy i służba.

Art. V. Komisya przemysłowa:

a) mianuje i oddala kierownika bazaru, jego zastępcę, pomocników i służbę

b) obiera i przeznacza lokal na bazar.

c) określa prawa i obowiązki kierownika i jego podwładnych, wydaje potrzebne instrukcye i zlecenia.

d) rewiduje skład towarów, księgi i kasę, bada rachunki.

e) przygotowuje preliminarz wydatków rocznych i przedkłada go radzie miejskiej do zatwierdzenia.

f) składa radzie miejskiej roczne sprawozdanie ze swych czynności, stanu bazaru i obrotu funduszów.

Art. VI. Kierownik przyjmuje towary do bazaru, kieruje sprzedażą, prowadzi księgi i kasę, załatwia korespondencyę i wykonywa wszelkie czynności, wskazane instrukcyą z troskliwością rzetelnego kupca. Kierownik i jego zastępca są urzędnikami miejskimi, jednak nie mają prawa ani do emerytury ani do odprawy. Stosunek ich do gminy określi bliżej umowa z nimi zawarta. Kierownik i jego zastępca odpowiadają za szkodę gminie i producentom, oddającym swoje wyroby do bazaru.

Art. VII. Fundusz potrzebny na utrzymanie bazaru przeznacza i zalicza rada miejska z funduszów miejskich, a dochód z bazaru służyć będzie na pokrycie bieżących wydatków i na zwrot funduszów, zaliczonych przez gminę miasta Krakowa.

Art. VIII. Do bazaru będą przyjętemi tylko te wyroby przemysłu krajowego, które oznaczy komisya przemysłowa. Nadto przed przyjęciem wyrobów do bazaru winien producent uzyskać oświadczenie kierownika bazaru, iż jego towar i w jakiej ilości przyjętym zostanie. Producent — którego wyroby do bazaru przyjętemi, a następnie tamże sprzedanemi zostały, może taką samą ilość tych samych towarów do bazaru nadesłać, bez uzyskania na to szczegółowego zezwolenia kierownika bazaru. Wyroby, nadesłane wbrew powyższym postanowieniom, pozostawione będą na koszt i niebezpieczeństwo producenta do jego dyspozycyi.

Art. IX. Wyroby sprzedawane będą po cenie przez producenta oznaczonej.

Art. X. Z ceny sprzedaży otrzyma gmina m. Krakowa tytułem wynagrodzenia za wszelkie wydatki i czynności, połączone z utrzymaniem bazaru i wykonaniem sprzedaży, 10%, które przy wypłacie producentowi strąconemi będą. Prócz tego wynagrodzenia nie będą producenci opłacać żadnych innych wynagrodzeń. W owe 10% nie wlicza się jednak kosztów przesyłki towarów i pieniędzy, które producent ponosi.

Art. XI. Producent może wyroby wycofać z bazaru przed ich sprzedażą, jednak winien tytułem kosztów zapłacić 2% od ceny sprzedaży ustanowionej przez niego.

Art. XII. Komisya przemysłowa może zarządzić zwrot wyrobów producentowi, jeżeli przez dłuższy czas nie znajdą odbytu. W tym wypadku producent wolny będzie od wszelkiego wynagrodzenia.

Art. XIII. Na wyroby, oddane do bazaru, udzielać będzie zaliczki „Połączony z krakowską kasą Oszczędności zakład pożyczkowy na zastawy ruchome“ do połowy wartości, którą zakład ustanowi przez oszacowanie. Producent otrzymujący zaliczkę poddaje się statutom tegoż zakładu, a w szczególności oddaje swe wyroby w zastaw temuż zakładowi. Zaliczki, a względnie pożyczki, dane przez pomieniony zakład zastawniczy, uważane będą jako zaliczki dane przez gminę m. Krakowa, i zostaną po sprzedaży wyrobów z ceny sprzedaży wraz z procentami strącone, a reszta wypłaconą będzie producentowi.

Art. XIV. Gmina m Krakowa może każdego

Gorzkie nastało dla Petrychy życie. Nie było już dla niej dnia bez łez. Od zupełnego pogrążenia się w rozpaczy chroniły ją tylko dzieci. Były one teraz jej jedyną pociechą. Całą miłość dla Petra przelała ona na nie. Co rano, co wieczór przypominała im ojca. Nie przeklinając już nikogo, prosiła Boga: żeby dzieciom inaczej było.

XIV.

Józefa zabrali żandarmi. Jechał spokojny, zadumany, dopiero Lwów ożywił go nieco. Ujrzał całe miasto uroczyście przystrojone, ulicami falowały tłumy ludzi, tak, że trudno się było przecisnąć. Żandarm chciał z nim zawrócić do najbliższej policyjnej stacyi, żeby nie prowadzić go przed obliczem najdostojniejszego gościa, który właśnie miał ulicą przejeżdżać. Ale już było zapóźno. Dokoła wzniesiono okrzyki, na skręcie ukazały się pyszne ekwipaże. Józefowi strzeliła do głowy myśl, prosić cesarza o ułaskawienie. Padając na kolana, wyciągnął zakute ręce do przejeżdżającego powozu i zawołał: „Ja nie winien!“ ale krzyk jego zauważyli tylko najbliżej stojący... Silne uderzenie żandarmskiej kolby podniosło go z ziemi i dał się spokojnie popchnąć w tłum ludzi, wśród którego już mało kto zwracał na niego uwagę.

* * *

Osądzono go na 12 lat więzienia — ale nie wysiedział. Po półrocznym pobycie w kryminale, wśród wyrzutów sumienia pożegnał się ze światem.

W testamencie przekazał majątek swój — łan, otrzymany w darze od dziedzica — na wieczystą własność sierot, pozostałych po Petrze.

KONIEC.

czasu zwinąć bazar, w którym to wypadku wyroby, obciążone zaliczką, oddane będą zakładowi zastawniczemu, a nie obciążone zaliczką, zwrócone zostaną producentom. O zwinięciu bazaru zawiadomi zarząd bazaru producentów najmniej miesiąc naprzód.

Art. XV. Wszelkie spory między producentami a kierownikiem bazaru rozstrzyga komisya przemysłowa jako sąd polubowny w ostatniej instancyi i bez względu na przepisy ustaw.

Art. XVI. Spory, powstałe między producentami a gminą miasta Krakowa, rozstrzyga w ostatniej instancyi bez dalszego odwołania się Sąd polubowny w Krakowie. W tym celu strona powodowa winna stronę drugą zawiadomić o wyborze arbitra i o przyjęciu obowiązku sędziego przez niego, poczem strona wezwana winna najdalej w dniach 14 wybrać drugiego arbitra i o wyborze wzywającą stronę zawiadomić. Sędziowie wybiorą superarbitra. W razie niezgodzenia się na superarbitra, rozstrzyga los między dwoma przez sędziów zaproponowanymi. Jeżeliby strona wezwana w dniach 14tu nie wybrała, to strona wzywająca obierze drugiego sędziego. Sąd polubowny wolnym jest od przestrzegania przepisów ustaw, lecz wyda wyrok według swego przekonania.

Pracownia Pasteura.

II.

W jaki sposób przyrządzają się ciecze jadowite, przeznaczone do podskórnego wstrzykiwania osobom pokąsanym, w celu uchronienia ich od wybuchu wścieklizny?

Rzecz cała dość prosta. Pomocnik Pasteura ostrożnie wyciąga taśmy zakażonego wścieklizną rdzenia z opisanych w poprzednim artykule flaszek, szybko przesuwa je nad płomieniem lampki spirytusowej, celem zniszczenia zarodków grzybkowych, jakie mogły osiąść na ich powierzchni, następnie kraje je wyżarzonemi nożyczkami na drobne kawałeczki i wrzuca do przygotowanych słoików. Na stole doświadczalnym stoją obok baloniki szklanne, napełnione bulionem sterylizowanym, to jest pozbawionym wszelkich zarodków organicznych. Preparator odłamuje szyjkę, zatopioną nad płomieniem lampki, wyciąga zapomocą małej pipetki nieco takiego rosołu i wlewa ów bulion do słoików z pociętym rdzeniem. Bulion ten jest rozczynnikiem dla rdzenia zakażonego wścieklizną. Za pomocą pałeczki szklannej uciera się w słoiku rdzeń z bulionem, przez co powstaje ciecz jednostajna, mleczna, żółtawej barwy, która się pod skórę wstrzykuje. W ten sposób przyrządza się dziesięć cieczy stopniowanej jadowitości. Najbardziej jadowitą jest ciecz, przyrządzona ze rdzenia zwierzęcia z ostatniego dnia, najsłabszą zaś ciecz, powstała z roztarcia rdzenia przed dziesięcioma dniami wydobytego. Każdy słoik opatrzony jest odpowiednim napisem — rdzeń z 28 lutego, z pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego, piątego, szóstego, siódmego, ósmego i dziewiątego marca. Ten ostatni jest najsilniejszym. Podobna operacya codziennie się powtarza.

Poznawszy sposób przyrządzania szczepianki, przechodzimy z [illegible] izdebki do gabinetu Pasteura, w którym odbywają się szczepienia ochronne, wykonywane przez dra Granchera.

Każdego dnia o godz. 11 przed południem, pacyenci, przybyli z różnych stron świata, zbierają się w gabinecie Pasteura. Spotykamy tutaj ludzi różnej płci, wieku i wszelkich narodowości, biednych i bogatych, robotników w łachmanach i eleganckich paniczów, dzieci i starców, a między nimi lekarzów, towarzyszących swoim pacyentom. Każdy odzywa się w swej mowie ojczystej, istna Babel!

W chwili, gdyśmy przekroczyli próg gabinetu Pasteura, — opowiada znany popularyzator publicysta p. de Parville — uczony [illegible] pewną damę rosyjską, której dzieci zostały pokąsane, wskazując jej fotel przy swem biurku. Równocześnie żegna się on z włościanką. „Leczenie skończone, czegóż więcej chcecie?" „Tak — odpowiada zakłopotana Bretonka — lecz jakże ja wrócę do domu?" — „No dobrze — mówi Pasteur — [illegible] pieniądze na drogę. Tymczasem bądź zdrowa kobieto, pisuj do mnie."

Wniesiono słoiki z przyrządzoną szczepianką z dni dziesięciu. Pasteur bierze do ręki wykaz chorych, [illegible] „Naprzód ci, co się ostatni zgłosili." Na to wezwanie pojawił się młody lekarz włoski z [illegible] wieśniakami z okolic Bolonii. Od chwili pokąsania upłynęło już dni [illegible]. „Ba! może już zapóźno — [illegible] Pasteur — [illegible]"

Prof. Grancher usiadł przy stole, na którym postawiono słoiki z przyrządzonym jadem, napełnia strzykawkę najsłabszym [illegible] jadu, [illegible] pierwszego z włościan, obnażonego [illegible] i wstrzykuje pewną część płynu pod skórę. Operacya trwa dwie sekundy. Spojrzenie na pacyenta. [illegible]

[illegible] Po Włochach poszli Rosyanie i Francuzi, potem przyszła druga serya. [illegible] z drugiego słoika nieco silniejszego. [illegible] — pyta dr. Grancher [illegible] — odpowiada czerstwy starzec, [illegible] pokąsany. — „Więc obnaż pan lewą stronę." W sekundzie dokonano zastrzyknięcia, odalił się zadowolony z uśmiechem na ustach.

[illegible] postępuje dalej. Zbliża się trzecia serya. Prof. Grancher czerpie z trzeciego słoika. Dużo tu dzieci a więc i krzyku. [illegible] wrzask się wzmaga. [illegible] „[illegible] bardzo grzeczny." Mówiąc to [illegible] napełnioną miedziakami; wciska kilka w drobną rączkę. „Masz, kup sobie cukierków, a jak jutro przyjdziesz, to dostaniesz jeszcze więcej."

Nareszcie się skończyło. Pasteur wywołał 70 osób a dr. Grancher dokonał tyleż szczepień w ciągu godziny.

Już po napisaniu tego artykułu otrzymaliśmy sprawozdanie z posiedzeń paryskiej Akademii Umiejętności. Z nich dowiadujemy się, iż w dniu 1 marca Pasteur zawiadomił to naukowe ciało o dotychczasowych wynikach leczenia wścieklizny za pomocą szczepień zapobieżnych. Trzysta ośmdziesiąt pięć osób pokąsanych poddało się dotąd tym szczepieniom. Z tej liczby trzysta pięćdziesiąt dziewięć osób uleczono, reszta to jest trzydzieści pięć zostaje jeszcze w leczeniu, więc o nich Pasteur nie chce wypowiedzieć swego zdania. Z trzystu pięćdziesięciu dziewięciu wyleczonych, stu chorych ukończyło leczenie przed dwoma i pół miesiącami, który to okres czasu jest dwa razy większy od normalnego okresu rozwoju wścieklizny, zaszczepionej przez ukąszenie. Gdy bowiem okres rozwoju wścieklizny sztucznie szczepionej wynosi od dni 8 do 15, u ludzi pokąsanych przez psy wściekłe pojawiają się przypady chorobowe w dni 30 do 40. Z pośród wszystkich pacyentów Pasteura umarł tylko jeden, a mianowicie dziewczynka Ludwika Peltier, którą przywieziono do zakładu w 37 dni po ukąszeniu. Choroba nie mogła być wyleczoną, wścieklizna bowiem z pokąsania rozwinęła się wcześniej nim jad zaszczepiony swe ochronne działanie mógł rozwinąć. Są to cyfry zbyt wymowne, nie potrzebują więc żadnego komentarza. Metoda pasterowska wytrzymała wszelkie próby. Dziś więc stanowczo możemy powiedzieć: wścieklizna jest chorobą uleczalną — a raczej nie ma wścieklizny! Genialny wynalazek jadu wścieklizny stał się dobroczyńcą ludzkości!

W obec otrzymanych już rezultatów rządy krajów, gdzie przypadki wścieklizny często się wydarzają, powinny się postarać o przyswojenie dobroczynnej metody Pasteura, tworząc przy głównych szpitalach instytuty ochronnego szczepienia wścieklizny.

Na zakończenie donosimy, iż Pasteur ma się obecnie zająć badaniami nad szczepieniem ochronnem suchot i błonicy (dyfteryi).

Zakład leczniczy Pasteura rozwija się coraz bardziej i codzień wzrasta już i tak liczna gromada pacyentów. Codziennie z rozmaitych stron przybywają cudzoziemcy. Obecnie przybyło 19 wieśniaków aż z pod Smoleńska; pokąsanych przez wilka wściekłego d. 28 z. m. Pięciu tych nieszczęśliwych musiano umieścić w jednym z szpitali paryskich, rany ich bowiem na twarzy tak głębokie, że wymagają szczególniejszych starań, które w tymczasowej klinice Pasteura nie mogły być im udzielone. Stan ich towarzyszy jest równie groźny. Rany są bardzo wielkie. Wszyscy ci włościanie pokąsani zostali przez wilka wściekłego, który dwa dni i dwie noce biegając po polach i wsiach, rzucał się na ludzi i na trzody. Wieśniak, który ma ranę na czole, napadnięty został przez wilka w lesie i zaledwie zdołał ujść z życiem, chroniąc się na drzewo, gdzie całą noc przesiedział, towarzysz jego, który otrzymał także ogromną ranę, zdołał wreszcie siekierą powalić wściekłe zwierzę, które tyle nieszczęść sprawiło. Raport podpisany przez trzech lekarzy rosyjskich stwierdza fakta powyższe. Rany zadane przez wilka mają być jeszcze niebezpieczniejsze od ukąszeń psów wściekłych; statystyka dowodzi, że na dziesięć osób pokąsanych przez psa wściekłego, umiera zwykle jedna; lekarz zaś towarzyszący owym wieśniakom zapewnia, że na dwudziestu pokąsanych przez wilka, umiera najczęściej ośmnastu. Straszne cyfry!... Ambasador rosyjski, p. Mohrenheim odwidził natychmiast swych nieszczęśliwych ziomków, za których uleczenie dr. Pasteur zaręcza, przynajmniej tych czternastu, który odrazu do lecznicy jego mogli być przyjęci. Kuracya co do nich jest energiczniejszą; zwykle inokulacye odbywają się raz na dzień przez dni dziesięć, w tym jednak wypadku dr. Pasteur dwa razy na dzień inokulacye zarządza, podzielając przekonanie, że ukąszenie wilka jest niebezpieczniejsze.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca

Szósty bezpłatny odczyt, urządzony staraniem krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej" odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. o godz. 3 popołudniu w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny). Mówić będzie dr. Bolesław Lutostański „O świeżem powietrzu".

Odczyt ks. dra J. Polkowskiego o „Henryku Dąbrowskim i legionach" odbędzie się — jak już donosiliśmy — jutro o godz. 4 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Dochód z odczytu przeznaczony na bibliotekę Tow. farmaceutów.

W zapowiedzianym koncercie p. Machwicównej w d. 24 bm. wezmą udział pp. Żeleński, Bylicki, Towiański, wreszcie kapelmistrz p. Hock z orkiestrą 13 pułku. Program koncertu, z którego część dochodu przeznaczoną została na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paolo, wypełnią następujące utwory: Żeleński Uwertura koncertowa i muzyka baletowa z „Wallenroda" na orkiestrę; p. Machwic śpiewać będzie Aryę pazia z „Hugonotów", pieśń Claviga z „Wallenroda", Canzonę z opery „Salvator Rosa", Walc Venzana, Brindisi z „Lucrecyi Borgii", wreszcie z p. Towiańskim duet z „Trubadura"; dopełni programu p. Bylicki wykonaniem Waryacyi Händla i Galopa Rubinsteina.

W kasynie powszechnem odbędzie się w poniedziałek d. 22 marca br. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorek deklamacyjny p. Stanisława Konopki. Wstęp tylko dla członków. Krzesło numerowane 50 centów.

W kasynie powszechnem wykonaną zostanie w czasie postu przez amatorów pełna komizmu operetka Francesca di Rimini.

Zjawiła się w mieście naszem „doktorowa" ogłaszająca dziennikami, że konsultuje w hotelu Krakowskim i posiada środki na wyleczenie z suchot płucnych gardlanych, ba! nawet i — raka. Publiczność nasza zna wartość podobnych ogłoszeń, sądzimy też, że zbytecznem byłoby przestrzegać ją przed niemi. Nadmieniamy tylko, że przed kilkoma dniami odbył się w Berlinie proces karny przeciw partaczowi niejakiemu Wilhelmowi Beckerowi, który utrzymywał biuro lekarskie, leczył listownie za pomocą ziół „tropikalnych" i w ciągu pół roku zarobił tym sposobem 45.000 marek, z których 18.000 wydał na anonse. Becker skazany na rok więzienia został natychmiast w niem osadzony mimo, że ofiarował złożyć znaczną kaucyę.

Zmarli. Jan Aichmüller, honorowy obywatel miasta Złoczowa i Rzeszowa, em. radca Sądu krajowego, zmarł 17 bm.

Ferdynand Hoffman, starszy komisarz policyi eksponowany w Szczakowy, zmarł nagle w dniu wczorajszym, przeżywszy lat 60. Zmarły umiał godzić względy obywatelskie z obowiązkami służby.

Wygnańcy z Prus potrzebują umieszczenia: Kasyerów, rachmistrzów 3, jeden żonaty, 2 kawalerów młodych; karbownik, żonaty, mogący zastąpić ekonoma na małym folwarku; gorzelnik bardzo zdolny, chcący przyjąć i inne obowiązki przy gospodarstwie, kawaler; dwóch furmanów, stangretów, żonatych bardzo zręcznych do koni. Wszyscy z najlepszemi świadectwami.

Ksawery Konopka

Z Uniwersytetu. Pan Józef Rotblum, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Dr. Aleksander Steyermark zatrudniony przy szpitalu garniz. w Krakowie, mianowany został starszym lekarzem w armii czynnej.

Komitet wsparcia podupadłych kupców i rzemieślników pod przewodnictwem Judy Birnbauma i Juliusza Przeworskiego zebrał ze składek w pierwszym miesiącu kwotę około 3.300 złr Zgłosiło się o wsparcie około 800 ubogich, udzielono wsparcie przeszło 600. Niestety komitet nie może podołać wszystkim wymaganiom, nędza bowiem takie przybrała rozmiary, iż komitet czuje się zniewolonym odwołać się do wszystkich szlachetnych serc o dalsze datki.

Wskutek dyslokacyi wojsk, mającej się odbyć w jesieni br., odejdą z Krakowa 2 bataliony, mianowicie pułku 56 i 57. Pierwszy do Allok-Obruja drugi do Priboj. Przybędą natomiast bataliony galicyjskie 13 pułku hr. Huyn (z Nevesiny) i 20 pułku następcy tronu niemieckiego (z Priboj).

Zapiski policyjne Od kilku dni wałęsała się po kamienicach za mieszkaniem pewna pokojowa i korzystając zawsze z nieobecności lokatorów, przywłaszczała sobie różne przedmioty, zegarki, łańcuszki, lichtarze itp rzeczy. Biuro bezpieczeństwa mające zawsze wolne mieszkanie i pewne adresy swoich lokatorów, postarało się, iż ową pokojówkę Annę Ścieżkę z Jawornika umieszczono na dłuższe mieszkanie i posługę w aresztach policyjnych, odebrawszy od niej skradzione przedmioty.

Z Warszawy. P. Hurko dał bal na zamku. Byli tam Rosyanie i Polacy, byli reprezentanci świata dziennikarskiego — a nawet i konsulowie. Ta okoliczność daje korespondentowi *Nowoje Wremia* sposobność do udzielenia admonicyi pp. konsulom, dziennikarzom itd.: „Na balu byli konsulowie mocarstw zagranicznych — z tych pruski i austryacki szczególniej towarzyszyli polskim arystokratkom, jakoby strzegąc je przez cały czas od porozumienia z rosyjskimi uczestnikami wieczoru. Zajmowali mię ci konsulowie, którzy, jak się zdaje, przez cały wieczór nie dostrzegli ani jednej rosyjskiej twarzy, prócz gospodarzy".

Kołomyja, 19 marca. Tutejsze Kółko literackie urządza w niedzielę 21 bm. wraz z towarzystwem imienia Moniuszki wieczorek artystyczno-literacki. W program wieczorku wchodzi oprócz części muzykalnej odczyt i monolog dramatyczny E Wasilewskiego. We dwa dni później tj. we wtorek dn. 23 bm. odbędzie się koncert panny Fryderyki Silberstein, pianistki i śpiewaczki, ze współudziałem Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem p. A. Sidorowicza. Koncertantka odegra utwory Saint-Saënsa, Chopina, Taussiga, Grünfelda i Rubinsteina i odśpiewa dwie arye z oper Verdiego i Webera.

Pra-pra-prababka. We wsi Bartkowice pod Warszawą zmarła sędziwa staruszka, Wanda Kiemensowska, w wieku lat 117. Mieszkała ona przy prawnuku swoim, miejscowym ekonomie, który sam w podeszłych latach, doczekał się wnuka. — Była więc ona pra-pra-prababką.

Z Radomskiego donoszą nam o oryginalnym zakładzie między kilku obywatelami zamieszkałymi na lewym brzegu Wisły a ich znajomymi z Galicyi. Koroniarze wygrają zakład jeżeli w dniu 1 kwietnia uda im się przejść Wisłę po lodzie; w przeciwnym razie wygrana będzie po stronie Galicyan Ponieważ idzie tu o pokaźną sumkę 200 rubli, przeto obie strony z niecierpliwością oczekują oznaczonego terminu.

Pantofel. Jakkolwiek i u nas ta skórzana kreacya niepoślednią odgrywa rolę, jakkolwiek nieraz berłem się staje w kobiecej rączce, to na Wschodzie jeszcze większego doznaje pantofel poważania. Muzułmanka obrażona przez męża udaje się do kadiego (sędzia) i nie mówiąc ani słowa, kładzie przed nim na stole pantofel podeszwą do góry. Każdy kadi to rozumie i zwykle bez żadnych trudności udziela obrażonej rozwodu. Jeśli zaś muzułmanka chce z mężem mówić, to posyła mu pantofel. Znaczy to tyle, jak gdyby napisała doń bilet następnej treści: „Najdroższy, przybywaj do twej stęsknionej gołębicy". Jeśli u muzułmanki bawi w gościnie przyjaciółka, to pantofel jej kładzie gospodyni przed swym pokojem, aby męża uwiadomić, że obca kobieta przybyła do domu. Osobliwy jest także zwyczaj, że każdy Turek ma pantofle, które ubiera tylko u wchodu do moszei, a zrzuca, opuszczając świątynię. Pantofle te pozostawia się w przedsionku moszei pod dozorem specyalnego strażnika.

Śniadanie u Offenbacha. Pan Howard Paul podaje do jednego z dzienników w Nowym Yorku kilka wspomnień o Jakóbie Offenbachu. W czasie lata Offenbach zamieszkiwał zwykle pawilon Henryka IV w Saint-Germain i lubił przyjmować przyjaciół, wydając im śniadania, które tak z menu, jak i z gatunku win, mogły się zaliczać do najlepszych bankietów tego rodzaju. — „Moi goście — zwykł był mawiać maestro — przyjeżdżają z Paryża, podróż zaostrza apetyt, a świeże powietrze czyni ich smakoszami. Trzeba ich dobrze karmić." — Na jednem z takich śniadań, na którym znajdował się p. Howard Paul, który poznał Offenbacha w Nowym Yorku, wspomniano o pobycie maestra w Stanach Zjednoczonych. Offenbach zachował najmilsze wspomnienie z gościnności, jakiej tam doznawał. — „Gdybym był — mówił — jadł i pił wszystko, co mi podawano, nie byłbym wrócił żywy do Europy Amerykanie przekarmiają swoich gości, zupełnie tak, jak dobra gospodyni tuczy indyki. Moja sława urosła od czasów podróży do Ameryki, ale też od tej pory stałem się smakoszem." — Offenbach opowiadał przytem, że amerykańskie damy srodze krytykowały jego powierzchowność; oburzały się one długością jego nosa, rzadkiemi włosami i zapadłemi policzkami, nie żenując się wcale w wypowiedzeniu swoich spostrzeżeń. — „I ten człowiek z nosem krogulca — wołała jedna z tych pań — to Offenbach! Ale napisał „Piękną Helenę", więc mu przebaczam." — Ta sama dama była później jedną z najgorliwszych wielbicielek maestra. Wydała raz na jego cześć ucztę, która trwała od godz. 12 w nocy do 7 rano, spisy potraw były ilustrowane scenami rozmaitych jego oper, wykonanych akwarellą przez jednę z artystycznych znakomitości Nowego Yorku.

„Mozart pól Elizejskich", jak Offenbacha nazwał Rossini, bardzo był ujęty gościnnością tej damy i często o niej wspominał. Lubił także przypominać sobie koncerta niedzielne w Nowym Yorku. W kilka dni po swem do miasta przybyciu, zobaczył afisz oznajmiający o mającym się odbyć w niedzielę religijnym koncercie. Cóż było za zdziwienie maestra, gdy przeczytał, że koncert zacznie się uwerturą z „Wielkiej księżnej", a skończy się galopem piekielnym z „Orfeusza". — „Mój Boże! — mówił z uśmiechem — widać, że Amerykanie mają jeszcze bardzo niejasne pojęcie o muzyce religijnej. W całym programie nie było ani jednego ustępu religijnej treści; ale wyobraźcie sobie moje zadziwienie, gdy dyrektor oświadczył, że koncert odbywa się pod moim patronatem!" — Po śniadaniu p. Howard Paul musiał wracać z jednym z przyjaciół do Paryża i lekko wskoczył do czekającego nań powozu. „Cobyś pan dał, maestro — rzekł do stojącego na peronie Offenbacha, opartego na dwóch laskach — cobyś pan dał, żebyś mógł tak lekko jak ja wskoczyć do powozu?" — „Ach! mój Boże, pewnie dałbym za to dwie moje najlepsze opery."

Przytomność umysłu Shakespeare'a. Nieśmiertelny dramaturg angielski grał niegdyś rolę króla w jednej ze sztuk swoich. W pewnej scenie rozdając rozkazy dworzanom, zbliżył się tuż do obecnej na przedstawieniu królowej Elżbiety, która chcąc go wyprowadzić z równowagi, upuściła niby przez nieuwagę chustkę do nosa pod nogi Shakespeare'a. Dramaturg jednak z najzimniejszą krwią zwrócił się do jednego z otaczających go aktorów-dworzan i rzekł: „Zanim wypełnisz moje rozkazy, weź tę chustkę naszej królewskiej siostry i wręcz jej takową" Przytomność umysłu wielkiego poety niemało ubawiła królowę Elżbietę.

Kradzież manuskryptów. Z biblioteki miejskiej w Perugii skradziony został rękopis Cycerona, zawierający traktat *De officiis* wraz z kilku rozprawami tendencyi ascetycznej. Rękopis oprawny jest w pergamin i zaopatrzony 15tu tablicami i licznemi rysunkami ołówka flamandzkiego artysty z XV stulecia. Gmina Perugii wyznaczyła 10.000 lirów nagrody za odnalezienie manuskryptu.

Nowy paradoks Aleksandra Dumasa zajmuje obecnie panie paryskie. Ogłosił on w miesięczniku *Les lettres et les arts* wiązankę uwag, między któremi znajduje się następująca:

„Kobiety nie kochają mężczyzn, lecz tylko swobodę, którą im obiecuje małżeństwo".

Z tego powodu radzi Dumas niewiastom, aby nie wychodziły za mąż, lecz urządziły sobie rodzaj „klasztoru", w którymby mogły robić co im się tylko podoba.

Do licznego proletaryatu arystokratycznego przybywa w Wiedniu nowy dom, zbankrutowany zupełnie. Jest nim dom ks. Ypsilanti, zmarłego niedawno ambasadora greckiego przy dworze austryackim, żonatego z baronówną Sina, która mężowi wniosła 11 mil. złr. posagu. Cały ten ogromny majątek wraz ze swoim własnym zdołał ks. Ypsilanti zmarnować w kilka lat. Pozostałej po nim wdowie zagraża dziś ubóstwo.

Nowy sposób chowania ciał wynalazł jakiś inżynier paryski. Proponuje on mianowicie, aby ciała zmarłych drogą galwanoplastyczną pokrywać metalem. Pancerz taki sporządzony byłby z cynku, miedzi, srebra i złota, stosownie do zamożności zmarłego i przywiązania pozostałej rodziny nieboszczyka Wynalazca robił już odpowiednie doświadczenia na 11 zwłokach ludzkich i 100 zwierzęcych, i zapewnia, iż metoda jego posiada następujące zalety: drogie istoty zachować można na zawsze, wspomnienie ich nieustannie uprzytomnione; powietrze i woda nie będą zanieczyszczane, rozwojowi zarazy położy się tama, zwłoki pozostają zachowane dla badań sądowych i naukowych, nakoniec gotowe będą odrazu, bez wielkich kosztów dla państwa i gmin, pomniki zasłużonych mężów, których ojczyzna pragnie uczcić

Cudowne ocalenie. Redaktor amerykańskiej gazety *Sun* wychodzącej w Kolumbii, uchodzi za jednego z najsłynniejszych facecyonistów wśród yankesów.

Opowiada on o sobie zupełnie seryo następującą przygodę: Polując na lisy, wpadł z koniem do studni 30 stóp głębokiej. Koń zabił się natychmiast, a on ocalał. Ponieważ jednak ściany studni były gładkie, przeto nie mógł się z niej biedny wydostać i musiał w niemiłem schronisku przenocować. Już nazajutrz rozpoczął się rozkład konia. Zapach padliny sprowadził do studni mnóstwo sępów. Redaktor obmyślił sobie natychmiast sposób wydobycia się na powierzchnię ziemi. Schwycił on kilka sępów za nogi, potem krzyknął z całej siły: „bum!" Przestraszone ptaki wzbiły się w górę, unosząc z sobą sprytnego redaktora. Szybowały one jednak tak szybko i prostopadle, że redaktor *Sunu* nie mógł puścić ich nóg, gdyż byłby wpadł napowrót do studni. Pozwolił więc sępom odlecieć najsamprzód od fatalnego miejsca, a gdy się to stało, puścił kilka ptaków, trzymając się tylko dwóch. Te, nie mogąc go unieść spuszczały się wolno na ziemię, aż nareszcie spuściły się tak nisko, że niefortunny myśliwy uczuł grunt pod nogami i mógł pieszo powrócić do domu.

Naprawianie muślinów bez igły. O sposobie tym wie większa część gospodyń, jako rzeczywiście praktycznym i ułatwiającym naprawę. — Większa część, jednak nie wszystkie, a to nam w zupełności wystarcza, aby go tutaj powtórzyć. Przypuśćmy, że mamy firanki skromne, muślinowe, więc też jako nadzwyczaj słabe, mogą być i podarte. Oddajemy je do prania tak jak są, zalecając komu należy — ażeby w praniu dziur nie powiększyć. Do naprawy przystępuje się po wypraniu. Takowa odbywa się w następujący sposób: Przy prasowaniu poszukuje się starannie uszkodzeń. W miejsca podarte lub grożące bliskiem utworzeniem się dziur, wstawia się kawałki świeżego muślinu, odpowiedniego kroju i wzoru i przykłada do strony spodniej. Krochmali się je nieco grubiej i pociąga żelazkiem. Krochmal tężeje i łata trzyma się doskonale. Firanki w ten sposób naprawione mogą nam służyć jeszcze długo. Jeżeli kawałki są zręcznie wstawione, to trzebaby naprzód o nich powiedzieć, żeby w odprasowanej i zawieszonej sztuce można je zauważyć.

Czynownicy w kozie. *Petersb. Wiedom.* donoszą o następującem prawdziwem wydarzeniu, któremu rzeczywiście trudnoby bez poręczenia autentyczności dać wiary: Było to parę tygodni temu, w guberni wileńskiej. Dowiedziawszy się z różnych pogłosek, że w gorzelni żyda Szoltza dzieją się nadużycia, wileński zarząd akcyzy wysłał do gorzelni dwóch urzędników, aby opieczętowali aparaty i strzegli ich aż do przyjazdu specyalnej komisyi. Urzędnicy pojechali. Przybywają. „Niech panowie raczą — mówią żydzi — przejść do tych bocznych pokojów, tam będzie wygodniej."

Urzędnicy niczego nie podejrzywając, wchodzą, aliści zaledwie weszli, drzwi się zamykają, trzask, trzask, żydzi zamknęli ich na klucz! Urzędnicy zaczynają krzyczeć, bić pięściami o drzwi, naprożno W ten sposób przesiedzieli w areszcie, aż przyjechała komisya, a tymczasem żydzi usunęli wszelkie ślady nadużyć. Przyjechała komisya i nic nie znalazła.

Nie na tem jednak koniec historyi. Urzędnicy podają skargę do sądu. Podstawieni przez Szoltza żydzi świadczą, że najpierw Szoltz był przekonany, że to są szalbierze, udający urzędników, a potem, że zatrzasnęli sami drzwi za sobą, a klucz zginął i nie było można ich uwolnić; nie dość na tem, owi żydzi myśleli, że urzędnicy właśnie sami być chcieli i zeszli do piwnicy, w której mieści się śpichlerz z okowitą.

Dowodów przeciwnych nie było, — sąd wydał wyrok uniewinniający.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował koncypienta prokuratoryi skarbu we Lwowie, Kazimierza Zdańskiego i praktykanta sądowego, Ignacego Dzerowicza, auskultantami sądowymi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego. Benefis Bronisławy Wolskiej.

W niedzielę 21 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego.

Zamieć śnieżna w Królestwie Polskiem.

Nareszcie po czterech dniach oczekiwania odebraliśmy dzienniki warszawskie, z których dowiadujemy się o zamieci śnieżnej, jaka przed kilkoma dniami srożyła się w Królestwie Polskiem. Już 15 bm. potworzyły się zaspy śnieżne między Łukowem i Siedlcami, dochodzące w niektórych miejscach do kilkunastu stóp wysokości, skutkiem czego ruch na kolei terespolskiej między Brześciem Litewskim i Warszawą wstrzymanym został, a pociąg osobowy z 180 podróżnymi zasypany został całkowicie w Dziewulach w nocy z dn. 15 na 16. Sprowadzenie pociągu było niemożliwe. Siły robotników i wojska nie mogły podołać, a sześć lokomotyw, wysłanych z dwóch stron, również stanęły w śniegu.

Dnia 16 bm. panowała zawieja w wielu miejscach na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Ruch pociągów powstrzymano. Zaspy potworzyły się mianowicie na przestrzeni Rogów-Skierniewice. Pociągi kuryerskie zaledwie zdołały się ze śniegu wydobyć. Inny pociąg osobowy ugrzązł w śniegu między Pruszkowem i Warszawą. Pociąg osobowy bydgoski stanął między Łowiczem i Skierniewicami. Na kolei nadwiślańskiej ruch pociągów również został wstrzymany wskutek zasp w okolicach Mławy i Kowla. Na kolei petersburskiej potworzyły się zaspy około Łochowa, kilka pociągów towarowych śnieg zasypał. Na drodze żelaznej Dąbrowskiej zaspy około Łączny, Zagnańska i Tumlina utrudniały ruch pociągów.

Dnia 17 bm. zawieja śnieżna ani na chwilę nie ustawała i utrudniała coraz więcej ruch na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, tworząc nowe zaspy. Tysiące robotników pracowało nad oczyszczeniem toru. Pociągi nadzwyczajne nie mogły dojechać do pociągów zasypanych i temu samemu uległy losowi. Wielka zaspa między Piotrkowem a Rozprzą ostatecznie wstrzymała wszelki ruch pociągów. Nad wieczorem zawieja się wzmogła. Pociąg osobowy zasypany między Łowiczem i Skierniewicami stał w śniegu z podróżnemi od 7 wieczór do 4 po południu, czyli przez 20 godzin i dopiero furmankami udało się ich przewieźć do Skierniewic. Zarząd kolei dostawiał żywności. Pomiędzy Kutnem, Ostrowami, Kowalem, Włocławkiem i Nieszawą ogrome zaspy.

Na kolei terespolskiej do Dziewul nie było dn. 17 bm. przystępu, mimo pracy setek robotników i całych batalionów wojska.

„Pociąg osobowy z dwoma parowozami i 8 wagonami, który w dniu 15 natrafił na wał śnieżny, dotąd stoi na miejscu pomiędzy Siedlcami i Łukowem. W tem miejscu przejścia w wąwozie śnieg doszedł wysokości 14 stóp, tworząc mur nieprzebity do tego stopnia, że oskardy przy wysiłku robotników nic nie pomagają. Dla zaskoczonych zawieją pasażerów dostarczano żywność furmankami z Łukowa i z Siedlec pod eskortą żandarmów. Przestrzeń tę trzynastowiorstową furmanki przebyły w ciągu 12 godzin blisko. Opóźnienie to nastąpiło wskutek trudnej drogi, jaką potrzeba było przebyć. Z Łukowa żywność dostarczano parowozami, biednym rozdawano ją darmo. Wagony, jak i parowozy kompletnie są zasypane tak, że na kilkanaście kroków trudno jest dopatrzyć czy to tylko sam wał śnieżny czy też pociąg. Wczoraj rano po przybyciu na miejsce katastrofy naczelnika straży ziemskiej do Dziewul ze stoma podwodami zabrano niemi 150 pasażerów, z których udali się jedni do Łukowa, drudzy do Siedlec, dziesięciu zaś pasażerów, z których kilku chciwych wrażeń, a kilku dla braku ciepłej odzieży, odmówiło przejażdżki i woleli pozostać na miejscu.

Pod Dziewulami w tej chwili pracuje 1700 robotników, licząc w to i żołnierzy wysłanych z Siedlec. Największe zaspy są pomiędzy Kotuniem, Siedlcami i Łukowem, gdzie droga jest nie do przebycia, dalej pod Łukowem pomiędzy Białą i Chotyłowem-Terespolem i pod Brześciem. Na wszystkich tych punktach pracuje dzień i noc kilkuset robotników. Pomimo że płaca za dobę wynosi 1 rubla, robotnicy porzucają zajęcie i uciekają wskutek silnego mrozu połączonego z zadymką śnieżną. Śnieg, który dochodzi w wąwozach do 14 stóp, a w odkrytych miejscach 6 i 8 jest tak twardy, że po jego powierzchni można stąpać bez obawy zagrzebania się w takowym. Do rozbijania więc tej zapory śnieżnej użyto oskardów i drągów żelaznych, lecz pomimo wysiłków robotników, zdołano zaledwie małą przestrzeń

rozbić, którą huragan zasypuje na nowo. Straty kolei obliczają do tej pory na 20.000 rubli.

Dopiero dnia 18 ustała zamieć a roboty wciąż postępowały wskutek czego rozpoczął się ruch na wszystkich liniach kolei żelaznych w Królestwie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— *Przewodnika gimnastycznego* „Sokół" (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę Nr. 3 z marca rb. i zawiera: Najważniejszy okres życia dla ćwiczeń gimnastycznych. O postawie ciała i środkach do osiągnienia dobrej postawy u młodzieży w nauce gimnastyki. Zarys ćwiczeń na poręczach. Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Urywki higieniczne. Kronika.

Nowe książki. (Przyrodnictwo).

— Kramsztyk Stan.: Wiadomości początkowe z fizyki. I. (Wyd. drugie 105 str. 40 kop.). Warszawa, 1886.

— Żuniewski Jan Al.: Zasady samoistnego ruchu istot żyjących, zastosowane do latania i pływania. Lwów, 1886.

— *Sprawozdanie* z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych. Rok III. Warszawa, 1886.

— Szajnocha Wład. prof.: Tymczasowa wiadomość o kilku gat. ryb kopalnych z Monte Bolca pod Weroną, znajdujących się w gabinecie geol. Uniw. Jag. Kraków, 1886.

— Zaborowski I.: L'homme préhistorique. (Wyd. piąte. 192 str. 60 centimów). Paris, 1886.

Dział ekonomiczny.

Narady i postulata ziemiańskie w Kongresówce.

Istniejąca w Warszawie filia Petersburskiego Towarzystwa popierania przemysłu w celu wyjaśnienia przyczyn spadku ceny ziemiopłodów oraz dla omówienia i przedstawienia potrzeb obecnych ziemiaństwa i doradzenia środków odpowiednich rozesłała jeszcze w r. 1884 w listopadzie kwestyonaryusz rolniczy w 1800 egzemplarzach pomiędzy właścicieli większych posiadłości.

Nie będziemy wyliczać wszystkich postawionych pytań głównych i pobocznych, porozdzielanych na różne kategorye, zanotujemy tylko, że odpowiedzi oczekiwane przychodziły w różnych czasach przez niespełna rok cały, a liczba ich wynosi tylko 65, co stąd pochodzi, że wiele odpowiedzi wynikło z narady wspólnej.

Większość odpowiedzi wyraża osobistą opinię korespondentów. Agitował się wprawdzie początkowo projekt urządzenia narad powiatowych, na których zgromadzeni właściciele ziemscy opracowaliby zbiorową na kwestyonaryusz odpowiedź, lecz myśl ta została tylko w małej części urzeczywistnioną. Narady takie, z inicyatywy gubernatora siedleckiego, odbyły się na początku roku zeszłego w Węgrowie i w Konstantynowie. Przeciwnie gubernator piotrowski zaopiniował, iż w braku komitetów statystycznych nie ma wogóle organów, któreby mogły zająć się opracowaniem pytań, postawionych w kwestyonaryuszu. Niektórzy właściciele ziemscy nadesłali natomiast odpowiedź, będącą rezultatem pracy zbiorowej, narad wspólnych sąsiedzkich w szczupłem kole. Nadesłane odpowiedzi mają głównie znaczenie jako wyraz panujących obecnie w ziemiaństwie opinij i dezyderatów, od których zaspokojenia oczekują właściciele ziemscy poprawy tak uciążliwych dziś warunków gospodarczych. Znaczna większość korespondentów przedstawia w najsmutniejszych barwach stan obecny gospodarstw w kraju i przewiduje ich upadek w razie nieprzedsięwzięcia w porę odpowiednich środków zaradczych. Zaznaczyć też należy, że oprócz kilku kwestyj ogólnego znaczenia, jak szkolnej, służebnościowej, komunikacyi, ubezpieczeń itd., co do których, w odpowiedziach panuje zupełna jednozgodność, inne występują jako sporne.

Wielce obfity materyał, nagromadzony w odpowiedziach, wymagał przedewszystkiem uporządkowania i usystematyzowania. Na prośbę zarządu towarzystwa popierania przemysłu, podjął się tego dr. Tadeusz Kowalski i przedstawił zarządowi treściwy rejestr wraz z cennemi od siebie uwagami. Środki zaradcze i pomocnicze, zalecane przez korespondentów podzielił dr. Kowalski na trzy grupy, stosownie do sankcyi, od jakiej zależy ich zastosowanie praktyczne, mianowicie na środki:

1) będące w wykonaniu rządu:

2) zależne od zbiorowych usiłowań zainteresowanych;

3) zostające w mocy każdego pojedynczego rolnika.

Do pierwszej kategoryi środków, proponowanych przez korespondentów zalicza dr. K.: zniesienie służebności, zaprowadzenie odpowiedniej ustawy, dotyczącej przyjmowania wód, podwyższenie kar za szkody i kradzieże, normalniejszy rozkład podatków głównych i zmniejszenie kary za niewnoszenie ich we właściwym czasie, zniesienie części jarmarków i połączenie ich z wystawami, możność zawiązywania kółek rolniczych, zakładanie szkół dla oficyalistów, oraz utworzenie dla nich kasy emerytalnej.

Do kategoryi środków, których urzeczywistnienie zależne jest od zbiorowej działalności ziemian, policzył wytworzenie różnych rodzajów taniego kredytu amortyzacyjnego, tak w celu konwersyi długów prywatnych, jak w celu częściowego zlikwidowania majątków przez odprzedanie przestrzeni odległych od folwarków lub niedostatecznie zagospodarowanych; wytworzenie spółek, mających na celu sprzedaż produktów rolnych, jak również spółek przemysłowo - rolniczych w celach wytwórczych, wyjednanie obniżki taryf przewozowych oraz składowego w magazynach stacyjnych; zaprowadzenie stacyi doświadczalnej i stacyi reproduktorów i utworzenie biura dla interesów rolnictwa, oraz fabryk nawozów rolniczych, i fabryki machin i narzędzi rolniczych.

Dezyderaty, których urzeczywistnienie zależne jest od indywidualnej pracy ziemianina, są czysto rolniczej natury i dotyczą przeważnie zmian, jakieby trzeba wprowadzić w ustroju gospodarstw, ażeby je uczynić zyskowniejszemi.

Referat dra Kowalskiego rozwinął jeszcze obszerniej p. Franciszek Olszewski, pracowicie i umiejętnie uwzględniając i wyzyskując wszelkie szczegóły z nadesłanych uwag dla ułożenia w system dezyderatów ziemiańskich w każdej z kwestyj, mających na celu podniesienie gospodarstwa rolnego w kraju.

Według ugrupowania odpowiedzi większość korespondentów mówiąca o konkurencyi zamorskiej, nie objawia bynajmniej obawy, przeciwnie wyraża przekonanie, iż można ją skutecznie zwalczyć stosownemi środkami, zapewniającemi tańszą produkcyę. Co do tych środków, o ile one zależą od władzy rządowej, lub od zbiorowego działania ziemian, lecz od każdego z osobna pokazuje się z odpowiedzi, że ziemianie dotąd nie mają ostatecznie ustalonych zasad przy obliczaniu kosztów produkcyi. Według objaśnienia korespondentów, koszta produkcyi roślinnej dlatego obliczyć się ściśle nie dadzą, iż pozostają pod wpływem takich wielkich miejscowych, zmieniających się według okolicy kraju, jak system gospodarstwa, klimat, kultura pól, współzawodnictwo, komunikacye, wreszcie zabiegliwość właściciela i t. d. Koszta obliczenia produkcyi zwierzęcej przedstawiają jeszcze większe trudności w pracy rachunkowej, gdyż gra tu rolę nietylko cena paszy różna w rozmaitych miejscowościach, ale i dogodniejsza lub trudniejsza komunikacya, a także sam kierunek hodowli.

Jak różne wypadają koszta produkcyi zboża i okopowizn, przedstawiają rezultaty obliczeń w odpowiedziach korespondentów. Tak podane przez nich koszta produkcyi pszenicy wahają się między rs. 7.11 a rs. 4.20, a nawet rs. 1.57 za korzec; koszta produkcyi żyta między rs. 5.35 a rs. 2.76 i 1.10; jęczmienia między rs. 4.10 a rs. 2.50 i 0.82; owsa między rs. 4.16 a 2.49 i 0.08; grochu między rs. 5.60 a rs. 3.50 i rs. 1.20; rzepaku między rs. 8.02—rs. 6.59 i kartofli między 1.09—0.26; buraków między rs. 0.91 do 0.31. Różnice tak znaczne wypadają skutkiem zmiennego obliczenia kosztów podatkowych, robocizny, inwentarza i ludzi, nawozu itd., skutkiem różnicy w obliczaniu plonu, wartości słomy po cenach handlowych lub produkcyi, wreszcie skutkiem różnicy w systemie gospodarczym.

Obliczeniem kosztów produkcyi inwentarza zajmuje się bardzo mało odpowiedzi, tak iż materyał nie nadaje się do porównania. Brak zasad do obliczeń zwrócił uwagę samych korespondentów, którzy też wnoszą, iż „pożądanem byłoby, ażeby delegacya rolna zajęła się opracowaniem szematu sprawozdań rachunkowych naszych gospodarstw rolnych, o ile można najprostszych i tem samem dostępnych dla ogółu właścicieli majątków".

Z odpowiedzi na pytanie kwestyonaryusza: „jaką powinna być minimalna cena produktów rolnych, ażeby pokryć wydatki gospodarstwa wiejskiego", ułożyć się daje wykaz cen następujący: pszenicy od rs. 8 za korzec do rs. 4,39; żyta od rs. 6—4; jęczmienia od rs. 5—3,14; owsa od rs. 3,72—2; grochu od rs. 6—4; rzepaku od rs. 8—7; kartofli od rs. 1,50—0,80; buraków od rs. 1,50 do kop. 90.

Różnice te pochodzą znowu z przyczyn, o jakich już nadmieniliśmy, tj. z różnego systemu w obliczaniu kosztów produkcyi.

Odpowiedzi nadesłane, oraz rozliczne rozprawy umieszczane w dziennikach, szczególnie w *Gaz. Rol.* tworzą dopiero materyał, nad którym mają się zastanawiać oddzielne komisye, które wybrano. Prezesem oddziału rolniczego w filii warszawskiej Towarzystwa popierania przemysłu, której prezesem jest hr. Ludwik Krasiński, obrano p. L. Górskiego, na jego zastępców pp. Ad. Goltza i Al. Kłobukowskiego, na sekretarza p. Fr. Olszewskiego.

Cały program pracy rozdzielono wedle wniosku zarządu filii warszawskiej pomiędzy cztery komisye ogólne i 17 komisyj specyalnych.

Do komisyj ogólnych należą:

1. Komisya kolejowa, do zbadania wpływu dróg żelaznych na produkcyę rolną cesarstwa i na handel zamienny Królestwa z guberniami centralnemi: przewodniczący Feliks hr. Czacki, sprawozdawca Henryk Bąkowski.

2. Komisya handlowa do zbadania współzawodnictwa zamorskiego, przew. Al. Kłobukowski, spraw. Bronisław Werner.

3. Komisya buchalteryjna do ułożenia metody obliczenia kosztów produkcyi rolnej: przewodniczący Stan. Okęcki, spraw. Adam Pszanowski, oraz

4) Komisya ekonomiczna do rozbudzenia stanu produkcyi rolniczej w Królestwie i obmyślenia środków, stan ten polepszyć mogących: przewodniczący Adam Goltz, sprawoz. Leon Dmochowski.

Komisye specyalne są następujące: taryfowa, portowa, serwitutowa, włościańska, wodna, administracyjna, szarwarkowa, asekuracyjna od ognia ubezpieczeń od gradu, inwentarzowa, kredytowa, stacyi doświadczalnej, podatkowa, gorzelnicza, oficyalistów, spółek handlowych i kwarantannowa.

Przyszłe zebranie ma się odbyć w czerwcu. Myśl unikania rozprawy powszechnej i rozwlekłej, a zamknięcia właściwej pracy, wymagającej znawstwa specyalnego, w komisyach drobnych a szczegółowych, można uważać za nader szczęśliwą, program bowiem jest tak obszerny, iż dla jego wyczerpania potrzebaby było co najmniej kilkudziesięciu posiedzeń, na których rozstrzelona dyskusya może nie zawsze doprowadziłaby do porządanego rezultatu. Tymczasem podział kwestyj na oddzielne referaty każe się spodziewać, iż postanowione przez zarząd wnioski istotnie na czerwiec zostaną wygotowane, na czem zyska z pewnością i ścisłość ich w uzasadnieniu i szybkość w załatwieniu sprawy.

W kwestyi chmielarskiej uchwalono na ostatniem posiedzeniu komitetu Tow. rol. krak. podług *Tyg. Rolniczego*:

1) żądać od Towarzystw rol. okręg. przedkładania około 15 stycznia każdego roku dokładnych wykazów statystycznych, tyczących się uprawy chmielu, a to podług formularzy dostarczonych z komitetu;

2) wpisać jednego z członków komitetu jako stałego członka Tow. chmielarskiego w Norymberdze w Bawaryi, celem otrzymywania wykazów i sprawozdań tegoż Towarzystwa, które inną drogą nie są do nabycia;

3) na Ogólnem Zgromadzeniu mają być postawione w kwestyi chmielarskiej następujące wnioski:

a) wystosowanie do Wydziału krajowego podania z prośbą o przedstawienie i poparcie na przyszłych obradach sejmowych potrzeby pozostawienia w Czernichewie szkoły chmielarskiej i ogrodniczej;

b) urządzenie przy tej szkole stacyi doświadczalnej dla produkcyi chmielu i staranie się w tym celu o możliwą subwencyę;

c) utworzenie dla chmielarstwa posady instruktora wędrownego i staranie się o odpowiednią subwencyę.

Fabryka wyrobów jedwabnych we Lwowie. *Dziennik polski* pisze: P. Józef Baar, który swój zakład tkacki dla wyrobów jedwabnych przeniósł z Wiednia do Lwowa, wniósł do Wydziału krajowego prośbę o udzielenie mu na rozwinięcie zakładu pożyczki bezprocentowej w kwocie 6000 złr. Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, której Wydział krajowy powyższą prośbę do zaopiniowania udzielił, oznajmiła po zbadaniu sprawy na miejscu, że według jej zdania zakład tkacki p. Baara zasługuje ze wszech miar na poparcie i na zaopiekowanie ze strony władz krajowych, jest bowiem racyonalnie założony i prowadzony. Z tego powodu komisya wnosi, aby Wydział krajowy celem podtrzymania tej fabryki oświadczył swą gotowość zapłacenia odsetek od pożyczki, którą p. Baar w jednym z zakładów finansowych podjąć będzie w stanie. W razie zagwarantowania procentów uprasza komisya, by zawarowanym był pewien wpływ dla komisyi na kierunek artystyczny wyrobów tkackich, w tym zakładzie wykonywanych, oraz by p. Baar zobowiązał się przyjmować na naukę tkaczy których Wydział krajowy, a względnie komisya wskaże.

Wygaśnięcie zarazy. (Obwieszczenie urzędowe.) Ponieważ od dłuższego czasu nie stwierdzono w kraju wypadków zarazy pyskowej i racicowej, wskutek czego zaraza ta za stłumioną uważaną być może, przeto zarządzone rozporządzeniem z dnia 8 października 1885 l. 62.405 oględziny weterynaryjne świń ładowanych na stacyach kolejowych, niniejszem znoszą się.

Oesterr. „Eisenbahn-Ztg.", organ centralny dla spraw kolejowych, zawiadamia, iż przedsiębiorcy budowli, Edwardowi Grossowi w Wiedniu, udzielono zezwolenia na przedwstępne roboty techniczne dla wybudowania kolei lokalnej, o torze zwyczajnym, z Jaworzna przez Libiąż do Zatoru a stąd na Wadowice do Skawiec na linii kolei skarbowej: Sucha-Skawina.

Telegramy „Nowej Reformy":

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 marca. Komisya wojskowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu.

Rząd przedłoży wkrótce projekt do ustawy o zaopatrzeniu wdów po poległych żołnierzach.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej, minister obrony krajowej przedłożył do wiadomości plan rozporządzeń wykonawczych do ustawy o pospolitem ruszeniu.

Ateny, 20 marca. *Ag. Hawasa* zbija pogłoski, iż Grecyi nie dostaje środków finansowych. Przeciwnie, zasób środków na utrzymanie wojska zapewniony jest na kilka miesięcy. Nie ma mowy ani o rozbrojeniu armii, ani o ustąpieniu gabinetu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·85	85·80
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·—
„ srebrna	—·—	86·—
„ złota	—·—	114·50
4% Renta złota węgierska	104 02	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	303 60	303·—
„ „ węgierskie	303·75	—·—
Londyn	—·—	125·75
Napoleondor	—·—	9 98
Lombardy	125·50	—·—
Akcye Karola Ludwika	209 50	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	118·50	—·—
Union	75 50	—·—
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	256·25	—·—
Elbethalb.	167 50	—·—
Tramway	205 50	—·—
Länderbank	115 80	—·—
Alpine	28 —	—·—
Marka	—·—	61·55
Rubel	125·65	125 65
Dukat	—·—	5 92
Berlin d. 19 marca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od god. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Kraków, dnia 20/3. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 60	126 15
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 50
5% „ „ „ „	101 60	102 25
6% „ „ Banku hip.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 60	102 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	100 10
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ . . . 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 19/3. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 70	102 40
4% „ „ „ „ „ „ . 100	95 50	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ . 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ . 100	99 75	100 25
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 60	100 50

Warszawa, dnia 19/3. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 10
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	91 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	95 30
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	95 —
Wiedeń, dnia 19/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 80	85 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 —	86 —
4% „ „ złota . . . „ „ 100	114 50	114 65
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	104 10	104 25
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	95 60	95 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	121 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 30	124 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 75	32 25
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	19 —	19 30
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 40	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 20
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	99 70	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 75	126 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 80	102 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ 100	102 30	102 70
4% „ „ „ „ 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	104 —	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	108 —	108 30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 50	102 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 40	103 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 90	93 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	23 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 60	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 —	101 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 75	76 25
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	45 —	45 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	48 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 25	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 20
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	118 25	118 [illegible]
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	111 60	111 [illegible]
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	303 —	303 [illegible]
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	308 75	309 [illegible]
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	116 —	116 [illegible]
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	878 —	880 [illegible]
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	75 40	75 [illegible]
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	[illegible]
10·—	Bank kredytowy krakowski . „ 200 „	— —	[illegible]
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	193 25	193 75
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2395 —	2400 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	216 50	217 [illegible]
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	208 80	209 [illegible]
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 25	234 [illegible]
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	246 25	247 [illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	155 50	156 [illegible]
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	192 25	192 [illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	191 50	192 [illegible]
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	256 40	256 [illegible]
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	125 50	126 [illegible]
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	498 —	500 [illegible]
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 92	5 [illegible]
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 98	9 [illegible]
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 32	12 [illegible]
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 [illegible]
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 54	12 [illegible]
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 85	49 [illegible]
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	125 75	126 [illegible]

Panna znająca krawieczyznę znajdzie natychmiast umieszczenie do sklepu. Wiadomość przy ulicy Karmelickiej l. 20 u właścicielki.
387 3 3

WYSZŁO Z DRUKU DZIEŁO
ALFREDA NAQUETA
profesora Uniwersytetu Paryskiego, obecnie członka Senatu.

RELIGIA, WŁASNOŚĆ I RODZINA.

Z paryskiego wydania za pozwoleniem autora przetłómaczył
St. Żurkowski.
Skład główny
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, rue des Grand-Augustins, Paris,
i we wszystkich księgarniach polskich.
Cena 2 fr. 50 c.; pocztą pod opaską rekomendowaną 3 fr. 378 2 2

Klacz

6letnia rasowa, źrebna, miary 167 ctm., bez wady, stanowiona 10 września z. r. z ogierem czystej rasy **„Orlow“** jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomości udziela: Zarząd firmy Liban i Ehrenpreis w Podgórzu.
392 2 3

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki **Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.
Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami. 290 4 26
Na **Składzie w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.

Mydło rozwalniające,

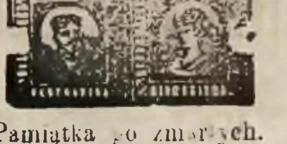
wynalezione i wyrabiane przez
Franciszka Pichlera,
c. k. starszego weterynarza w armii austro-węgierskiej,
szczególniej jako skuteczne wypróbowane przy wszystkich zewnętrznych defektach
koni i bydła rogatego.
Kilkakrotnie odszczególnione zaszczytnemi świadectwami, pismami dziękczynnemi i uznaniem weterynarzy, rolniczych stowarzyszeń i instytucyj i licznych właścicieli dóbr. 360 3 10
Do nabycia w Krakowie u pp.: A. Siedleckiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, F. Sawiczewskiego.

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów,** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń.
1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz,
W. Rössler's Nachfolger,
w Wiedniu. I Regierungsgasse 4.
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka apt.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha apt.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptek.
110 9 10

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najszacheniejszy
podarek
świąteczny.



Pamiątka po zmarłych.
Portrety w naturalnej wielkości według każdej fotografii. **Zadatek 1 złr.**
Podobieństwo zapewnione.
Fotografia pozostaje nieuszkodzoną.
Wykonanie i odesłanie w przeciągu 8 dni.
Premiowana pracownia artystyczna
Siegfrieda Bodaschera,
Wien, II, grosse Pfarrgasse 6.
52 6 6

Wyszczególnione pochwałą Najj. Cesarza austryackiego!



Orzeźwiające, obfite w ozon
leśne powietrze w pokoju
przez rozpylanie
woni leśnej
aptekarza **Ghillany.**

Ta woń sporządzona jest z młodych gałązek iglicowych i z wonnych kwiatów leśnych; ona sprawia **desinfekcyę powietrza** i oczyszcza je, ożywia **organa oddechowe;** dlatego nie powinna zbywać **w żadnym pokoju, przeznaczonym czy to dla dzieci, czy też w ogóle mieszkalnym.** Jako dodatek do kąpieli jest ta woń leśna dla swej orzeźwiającej i wzmacniającej zalety bardzo **skuteczną** na nerwy i skórę, również przy codziennem używaniu jako dodatek do wody do mycia. Woń leśna z powodu trwałego i wspaniałego zapachu nadaje się również znakomicie jako perfuma pokojowa i na chusteczki od nosa. Duży flakon 1 złr., mały 60 ct.
Główny skład i wyrób:
G. Wettendorfer, Wien, Hernals.
Skład w KRAKOWIE u apt. p. Konst. Wiszniewskiego; we LWOWIE u apt. p. Piotra Mikolasza.
1574 8 8

Dom handlowy
pod firmą:
FR. LENERT
w Krakowie, ulica Sławkowska „pod Gankiem“
poleca w zastępstwie fabryk:

CEMENT	Szczakowski krajowy	200 kilo	złr.	5·50
		165 „	„	4·70
		100 „	„	3·20
		50 „	„	1·80
„	z Perlmoos	200 „	„	7·20
„	Groszowiecki	200 „	„	6·30
		165 „	„	5·25
		100 „	„	3·60
		50 „	„	2.—
WAPNO	hydr. Lilienfeldskie czyli Roman-Cement	100 kilo	„	2·25
„	„ Saulicha	100 „	„	2·50
„	„ rzeźbiarskie do odlewania	100 „	„	3·—
GIPS	tutejszy	100 kilo	„	1·—

„ wiedeński rzeźbiarski 100 kilo 4, 5, i 12 złr.
na kilo: 3 ct., 6 ct., 7 ct. i 14 ct.
na wagony odpowiednio taniej.
TRZCINA, wiązka 11 ct., 10 wiązek złr. 1, 100 wiązek złr. 9.
PAPA krajowa, rulon 10 m. kwadr. wagi około 33 kil. złr. 3.
PŁYTY izolacyjne, metr kwadr. 90 ct., najgrubsze złr. 2.
SMOŁOWIEC naftowy. 100 kilo złr. 7, z beczką około 200 kilo złr. 14.
Poleca się również:
wszelkie farby ziemne, chemiczne, olejne, rozprawione na każdy użytek, artystyczne w tubach, płótna gruntowane, kartony gruntowane, wszelkie lakiery i pokosty, bronzy, złoto i srebro, pędzle i wszelkie przybory malarskie. 395 1 5

Chcąc zapobiedz oszukańczym anonsom, porozumiało się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe i Kompania towarowa „Wiktorya“,** aby wszelkie **towary gumowe, firanki, dywany, serwety jedwabne, kapy na łóżka, serwety na stoły i dery na konie** przesyłał generalny zastępca tych firm, pan **Bernfeld,** szanownym prywatnym odbiorcom po stałych cenach fabrycznych, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, już to pocztą, już też koleją.



Victoria dywaniki nad łóżka, z wyobrażeniem zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria serwety na stoły** z frendzlami, według najnowszych wzorów **złr. 2·20 i 3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20 i 4·20. Garnitury gobelinowe,** dwie kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria-garnitur** również 2 kapy na łóżka i 1 serweta na stół **złr. 7·50** i **złr. 10. Victoria firanki,** składające się z 3 bardzo długich skrzydeł z bordiurami, 1 draperyi z dwoma pasami do firanek z frendzlami. Całe okno **złr. 3·50, 4·50.** Prawdziwe wschodnie **szenilowe serwety na stół złr. 5 i 7. Smyrneńskie portiery szenilowe,** najnowsze w dziale firanek, za sztukę **złr. 9, wzór tunetański złr. 4.** Prawdziwe **firanki Mekka złr. 6·50 i złr. 8·57. Koce na łóżka** dla służby **złr. 2·50 i złr. 3. Kołdry flanelowe złr. 5 i złr. 6. Kapy kaszmirowe** we wszelkich kolorach, podszyte najlepszego gatunku szyfonem sztuka **złr. 4·60. Kołdry normalne** według systemu **prof. Jägera złr. 13. Medyolańskie kołdry zdrowia i kapy jedwabne na łóżka,** dla osób cierpiących, pokrycia jedwabne na taburety **złr. 3·25,** podwójne najlepsze **złr. 6·30. Victoria atłasowe kołdry pikowane** we wszelkich kolorach, 115 ctm. szerokie i 190 ctm. długie, **złr. 8.50.** Przy obstalunkach firanek, serwet na stół i kołder, prosimy o wskazanie pożądanego koloru.

Walka z oszustwem z derami na konie.

Fabryka der „Victoria“ ofiaruje w celu zwalczenia oszustwa, olbrzymie, szerokie, nadzwyczaj grube, nieulegające zniszczeniu **Victoria dery na konie** z 6 kolorowemi pasami tylko po **złr. 1·40.** Też same 190 ctm. długie i 130 szerokie **złr. 1·60,** najcięższe podwójne po **złr. 1·90.** Der tych można używać na koce do spania.



Panom P. T. właścicielom koni polecamy nasz **specyalny gatunek der flakierskich,** jasno-żółtych, z ośmioma kolorowemi bordiurami, sztuka po złr. 2·60, najlepszy gatunek po 3·50.

Specyalność w prawdziwych angielskich kołdrach podróżnych z imitacyą skory tygrysiej, których można używać do pokrycia wózków i sanek. Za sztukę złr 8·50 i złr. 9·50 Prawdziwe ang. **pledy podróżne dla panów,** 250 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, za sztukę złr. 4·75 i złr. 5·50, najlepszy gatunek złr. 7.50.

Największy wybór **dywanów, kołder, serwet na stoły i der na konie.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zwracam uprzejmie uwagę moich szanownych P. T. odbiorców, iż mam wyłączne zastępstwo nowo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych od deszczu dla panów i pań.** Można ich używać po jednej stronie jako paltotów i zarzutek od kurzu, a po stronie kauczukowej jako płaszczy od deszczu. Płaszcze te dają się składać w nadzwyczaj cienkie zawiniątko, które można schować do kieszeni. Nie ma zarówno na wsi jak i w mieście, lub w podróży wreszcie, piękniejszej i praktyczniejszej odzieży. **Cena sztuki tylko złr. 7·50.** Przy obstalunkach płaszczów prosimy o podanie długości tegoż, licząc od kołnierza.

Zamówienia przyjmuje Generalna Agencya Towarzystwa eksportowego i towarów „Victoria“
N. R. Bernfeld. Wien, I, Salzgries 3. 86 7 52
Filie w **Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.**

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.
?308 10

FABRYKA i SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta
w Krakowie, ul. Floryańska l. 1,
poleca do tegorocznych premij wielki wybór **RAM złoconych, ozdobnych rzeźbą, oksydowanych, czarnych i dębowych,** a zarazem oprawia takowe na sposób obraz w olejnych lub za szkło na żądanie. Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.
Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare, oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty, wchodzące w zakres fabryki. 37 15 15

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 4 100

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 sztuka 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
74 8 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



J. IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 9 i złr. 1·50.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 2[illegible], 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europeiski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH: Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 125 4

Z PRUS
w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Św. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna
Woda Selterska,
którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.
K. Rząca i Chmurski,
fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.
Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Trauczyńskiego, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 8 0

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 10

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 17



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z [illegible] zalecanemi.
128 7 55 Cenniki na żądanie darmo.

Koncessyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich przyborów **pogrzebowych.**
Telegramy: A. Szafrański, Kraków.
46 24 ?

W Składzie
fortepianów
przy ul. Sławkowskiej l. 16,
z powodu zmiany mieszkania wysprzedaje się takowe po **cenach** fabrycznych. 318 3 3

„Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestyą polską“
w dosłownym przekładzie z urzędowego stenogramu **wyszły już** i są do nabycia we **Lwowie w Drukarni polskiej,** ulica Jagiellońska 16, i we wszystkich księgarniach. 373 3 3
Cena egzemplarza **1 złr.**

FABRYKA DAMSKICH PŁASZCZY.

MAGAZYN J. FADENA

Fabryka istnieje od roku 1861.

przy ul. Grodzkiej Nr. 21, 1 piętro,
poleca się Szanownej Publiczności wielkim wyborem
płaszczy, zarzutek letnich i ubrań dziecinnych
podług najnowszych wzorów **wiedeńskich i paryskich**, po cenach **przystępniejszych** niż dawniej. 393 1 10
Wszelkie zamówienia uskutecznia w przeciągu 24 godzin.

Dolmanów i Ubrań dziecinnych

CYRK MERKEL

ulica Dietlowska.

W niedzielę d. 21 marca
Pierwsze
przedstawienie klownów i komików.
Początek o godzinie ½8.
Całkiem nowy program.
Kto się chce uśmiać niech w niedzielę przyjdzie.

Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
dyrektor.
152 9

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem 1 resztkę za złr. 5.— 125 9 24

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Gazowe urządzenia

do oświetlania sklepów, mieszkań, ogrodów i sieni, do gotowania i do celów chemicznych zaprowadza
po cenach najniższych
koncesyon. ślusarz do robót gazowych
Antoni Pułczyński,
ul. Franciszkańska Nr. 1, w podwórzu.
322 4 4

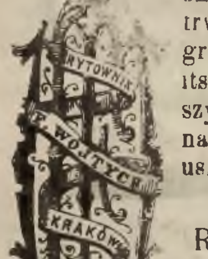
PRACOWNIA BLACHARSKA KAROLA MARKUSA

przy ulicy Szpitalnej wprost Kasy Oszczędności w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności
wyroby własne
w bardzo wielkim wyborze,

jako to: wanny od 12 do 45 złr., z ogrzewaniem od 34 do 80 złr., zycbady od 4 do 9 złr., wanienki dziecinne od 4 do 10 złr., wiaderka różne od 1 do 3 złr., wychodki pokojowe w wielkim wyborze od 6 do 30 złr., prysznice od 6 do 80 złr., samowarki blaszane od 1·50 do 4 złr.

Co do trwałości i formy przewyższają te wyroby wszelki zagraniczny towar. 27 11 13

Stemple kauczukowe



znacznie udoskonalone i trwalsze od wszelkich zagranicznych, w najrozmaitszych i najgustowniejszych kształtach, po cenach znacznie niższych, uskutecznia w jednym dniu
ZAKŁAD RYTOWNICZY
F. Wojtycha
w **Krakowie,** Sukiennice Nr. 10.
312 7 10

Budowniczy koncesyonowany

zaprzysiężony znawca budownictwa
Bruno Waluszczyk
w Wadowicach
poleca się Szanownej P. T. Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, jakoteż osuszania wilgotnych budynków, oszacowania realności i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury.
362 3 3

Dnia 4 kwietnia 1886 odbędzie się
zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Bochni,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką na które wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za czas od 1go stycznia do 31 grudnia 1885 r.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum z czynności rachunków za rok 1885.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dziewięciu członków do Rady zawiadowczej.
5. Wybór członków Dyrekcyi i zastępców tychże na lat trzy.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1886 (§ 48 stat. l. h).
7. Wnioski pojedynczych członków.

Dr. Szczęsny Oświecimski,
prezes.
414 1 3

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye i formalności cłowe**, wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyścielanych bez opakowania. 413 1 0

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o wczesne zgłoszenia przeprowadzek, gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo.

Królestwo włoskie.

Wielka narodowa **włoska** loterya.



upoważniona przez ustawę królewską z dnia 28 październ. 1885.

Pod wysokim protektoraiem Jej król. Mości Królowej Włoskiej. **Pod wysokim protektoraiem** Jej król. Mości Królowej Włoskiej.

Pierwsze ciągnienie 31 marca 1886 r.

Trzy ciągnienia z 2395 wygranemi z główną wygraną w lirach (frankach)

sto tysięcy.



Wykaz wygranych.

				Franków
1	po	100,000	—	**100,000**
1	po	40,000	—	**40,000**
2	po	25,000	—	**50,000**
1	po	5,000	—	**5,000**
2	po	2,500	—	**5,000**
4	po	1,000	—	**4,000**
4	po	500	—	**2,000**
80	po	100	—	**8,000**
2300	po	20	—	**46,000**
2395 wygranych wynoszą				**260,000**

Wygrane wypłacane będą w brzęczącej monecie. Rząd włoski wydał dekret prawomocny, sprzedania tylko 200.000 losów za granicą, z czego firma, obejmująca losy przeznaczyła dla Austro-Węgier tylko 20,000 sztuk.

Oryginalne losy, podpisane przez delegatów rządu włoskiego i pieczęcią zaopatrzone, następnie przez prefektów Genuy stęplowane, a przez delegatów Rzymu kontrasygnowane, sprzedają się po

franków 1·25, czyli 65 ct. w. a. za sztukę.

Losy te są w trzech kolorach, a mianowicie: w białym, czerwonym i zielonym. By mieć większe prawdopodobieństwo wygranej, należy się kupić los w każdym kolorze. Do każdego zamówienia należy załączyć 75 centimów, czyli 32 ct. w. a. na wydatki pocztowe i wysłanie listy ciągnienia. Listę ciągnienia, która w głównych pismach austro-węgierskich publikowana będzie, dostać można w Austro-Węgrzech za 5 centimów czyli 3 ct. w. a.

Uprasza się o przysłanie należytości za zaliczką pocztową lub za rekomendowanym listem do wieczora **30 marca 1886 r.** jedynie tylko do firmy:

Banca Fratelli Croce fu Mario, Genua,

która oficyalnie i wyłącznie do rozprzedaży częściowej i hurtownej upoważnioną została. Miast gotówki przyjmuje się marki pocztowe, kupony lub banknoty wszystkich państw.

Listy do Genuy nadchodzą w przeciągu 48 godzin
Odsprzedający otrzymają rabat; 406 1

Istniejący dawniej pod firmą: „Leon Feintuch"

MAGAZYN NOWOŚCI

obecnie

Anny Szymańskiej

w Krakowie, Sukiennice, 1, 2,

poleca wielki wybór świeżo nadeszłych towarów galanteryjnych,
a mianowicie:

Najnowsze wyroby z **bronzu, skóry i porcelany.**
Majoliki angielskie i francuskie.
Wachlarze najmodniejsze w wielkim wyborze
Rękawiczki znane z dobrego gatunku, męskie i damskie od 3 do 12 guzików.
Biżuterye w wielkim wyborze francuskie i angielskie.
Parasolki najnowsze angielskie.
Gorsety francuskie a la Sirène.
Kapelusze męskie filcowe w najnowszych fasonach od złr. 1·80.
Cylindry Habiga i kapelusze składane (Chapeaux mecanique).
Krawaty męskie w najnowszych wzorach.
Kamizelki do podróży i polowania.
Kaftaniki i spodnie trykotowe, systemu prof. Jägera, jedwabne, wełniane i bawełniane.
Szkarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne.
Kołdry i pledy angielskie.
Płaszcze ang. gumowe „reversible".
Parasole angielskie (Automaton).
Laski i spicruty.
Albumy i ramki do fotografii w wielkim wyborze.
Pularesy, portmonetki, tytonierki i cygarówki.
Torby, kufry i necesery do podróży.
Wielki skład **perfumeryi** francuskiej i angielskiej.
Woda kolońska prawdziwa flaszka od 50 ct. do 1 złr.
Wszelkie **artykuły toaletowe.**

Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne. 315 4 5
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najstaranniejsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 9 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

do L. 3199/886.
Dyrek.

Ogłoszenie licytacyi!

Dnia 8 Kwietnia r. 1886, o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze c. k. gal. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 20, publiczna licytacya w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie domu zdrojowego w c. k. Zakładzie w Krynicy, wraz z dostarczeniem potrzebnych do tego materyałów. — Warunki budowy, spis cen jednostkowych, tudzież sumaryczny kosztorys, można otrzymać za poprzedniem zgłoszeniem się w c. k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, u techn. artyst. kierowników budowy pp. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1, I piętro. — Plany zaś przejrzane być mogą w c. k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych, a względnie u wyż wymienionych kierowników budowy. — Oferty na pomienione roboty sporządzone być mają według wzoru podanego w warunkach szczegółowych administracyjnych lit. C, i wniesione być winny pod adresem galic. c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, należycie opieczętowane i napisem: „Oferta na roboty murarskie i pomocnicze dla budowy domu zdrojowego w Krynicy" opatrzone, w terminie powyżej oznaczonym, przy załączeniu odpowiedniego wadyum.

Lwów, dnia 17 marca 1886. 404 2 3

Wapno skaliste Szczakowieckie

znane ze swej doskonałości, sprzedaje po **bardzo niskiej cenie** w Krakowie z odstawą na plac budowy, a na prowincyi loco stacya kolei

Adolf Scherer
w **Krakowie,** ul. Szpitalna 6.
Reprezentant 1ej galicyjskiej Fabryki Portland Cementu w Szczakowej.
409 1 3

American Original BAY RUM.

Amerykański oryginalny BAY RUM

który między wszystkiemi wodami na włosy jest stanowczo najlepszym; w całej Anglii i Ameryce od wieków praktycznie wypróbowany i jako istotnie najlepszy uznany. Nie powinno go brakować w żadnym domu. Skutki dla cierpiących na włosy: Stanowczo wstrzymuje wypadanie włosów po kilkakrotnem zmyciu głowy; łysiny po silnem nawodnianiu cebulek włosowych w stosunkowo niedługim czasie porastają włosami; łupież i wszelkie nieczystości skóry ustępują po użyciu Bay rumu w przeciągu 3 lub 4 dni. Co się tyczy zdrowego pielęgnowania porostu, włos i skóra otrzymuje błyszczący czysty połysk, pierwsze mękną lśniąc się jak aksamit, a wszelkie osiwienie pod żadnym pozorem jest niemożliwem. Odmładza i konserwuje znacznie włosy. Nie należy do środków tajnych. Nietylko jest całkowicie nieszkodliwy, lecz zupełnie przystępny dla każdego wieku. Codziennie otrzymujemy świeże zamówienia. Transport wprost z wyspy św. Tomasza przez generalny skład J. Wessely'ego, dyplomowanego aptekarza, Wiedeń, I, Augustinerstrasse 7/h. Cena flaszki 1 złr. 40 ct. Wysyłki codzienne.

Na składzie u aptekarzy: Redyka w Krakowie, Ruckera we Lwowie, Jamrógiewicza w Tarnopolu, M. Redera w Brodach. 212 4 6

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY SKŁAD
prawdziwych francuskich i angielskich

PERFUM

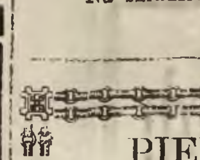
i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe, prawie jak oryginalna w Paryżu i Londynie. Cenniki wysyłam na żądanie franko.

Zamówienia załatwiam za zaliczeniem pocztowem. Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

Prawdziwa Woda Kolońska,
wyrabiana przez **ZENO & C.** *w Londynie po złr. 1, 2 i 4.*

Perfumerie 285 5 6
ZENO w Wiedniu,
obecnie **am Graben** Nr. **7**, w Wiedniu **7.**



Marka ochr.

SZAMPAN AYALA & C°.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 71 20 84

Zupełna wyprzedaż

po cenach niżej fabrycznych
w **Składzie broni**
i przyborów myśliwskich
„Diana" w Krakowie.
339 13 13

Chorym na płuca, piersi, gardło, suchotnikom,

cierpiącym na **astmę**, poleca się wypróbowany przez doktorów i tysiącami świadectw stwierdzony środek, odkrytej przezemnie i od mojego nazwiska nazwanej roślinki: **Homeriana**, w głębi Rosyi rosnącej. Broszurkę o niej posyła się bezpłatnie i franko. Paczka herbaty „Homeriana" ważąca 60 gramów, wystarczająca na dwa dni, kosztuje 70 ct. i nosi jako oznakę tożsamości własnoręczny mój podpis Paul Homero. — **Dostać można prawdziwe wprost u mnie, lub też w generalnym składzie aptekarza Stockmara w Krakowie.**— Ostrzegam przed sprzedażą ogłaszanej przez inne firmy, uznanej za fabrykowaną, herbaty Homeriana.

Paweł Homero w Tryeście (Austrya), wynalazca i preparator jedynie prawdziwej herbaty „Homeriana". 215 6 20

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, są z wolnej ręki do nabycia **meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **Kanapa i 12 krzeseł, 2 karła i 4 taborety** roboty hamburskiej, włosiennicą pokryte; — **stół** przed kanapę mahoniowy, powiększający się za pomocą rozkładania dwóch bocznych klap; — **łóżka** mahoniowe z dwoma nocnemi stolikami; — **obraz** Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, artystycznie wykonany olejno, Chrystus z faryzeuszami w średnim formacie w złotych ramach; — portret króla Stanisława Poniatowskiego w małym formacie olejny przez Baciarellego; — **kolumna** z marmuru kolorowego z figurą na tejże Matki Boskiej z Lourdes z alabastru artystycznie wykonana; — **zegar** [illegible]owy w ogniu złocony paryski pod kloszem, co 15 dni nakręcający się. 3 7 3

Dworek

w guście szwajcarskim, składający się z 7 pokoi, 2 kuchni, spiżarni, stajni, stodoły, ogrodu i 15 morgów gruntu, jest na **Zwierzyńcu** z wolnej ręki **do sprzedania,** lub od 1 kwietnia r. b. do wydzierżawienia. — Wiadomość u Sekretarza Arcybractwa miłosierdzia, ul. Sienna, 5.
372 4 5

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów: ulica Floryańska Nr. 5, I piętro — oraz PIANINO do sprzedania.
383 3 3

Alfred Rassl

w Opawie
HANDEL NASION
poleca swój obfity skład wszelkich
rolnych i leśnych nasion.
Oryginalne z 1885 gatunki; siła kiełkowania i prawdziwość gwarantowane.

Srodki nawozowe

śląskie, delikatnie mielone, nawozowe szkliste, gipsowe i
kościane mączki,
Superfosfaty,
Nawóz z kali i amoniaku.
pod gwarancyą analizy
Cenniki, wzory, specyalne oferty gratis i franco. 280 2 5

W[illegible] **e doświadczenie** jest najlepsze!
[illegible] w wątpliwości się znajduje, jakiego środka ma użyć przeciw **dolegliwościom reumatycznym** lub przeciw **cierpieniom gośćcowym**, niechaj sobie kupi za 40 centów flaszkę
prawdziwego
Pain-Expelleru
z kotwicą.
Dwudziestoletnie prawie do[illegible] czenie i nieprzeliczone znakomite tego leku dają pewną rękojmię, ż[illegible] 40 centów nie wyda nikt na[illegible] Otrzymać można we wszystkic[illegible] mal aptekach* krajowych, a ta[illegible] centr. składzie na państwo Austr[illegible] „Apteka pod Złotym Lw[illegible] Pradze, Stare miasto[illegible]

1462 8 8